Cena numeru 3 złote

Nr. 146 (935) WARSZAWA, NIEDZIELA 1 CZERWCA 1947 R. (B) ROK 53

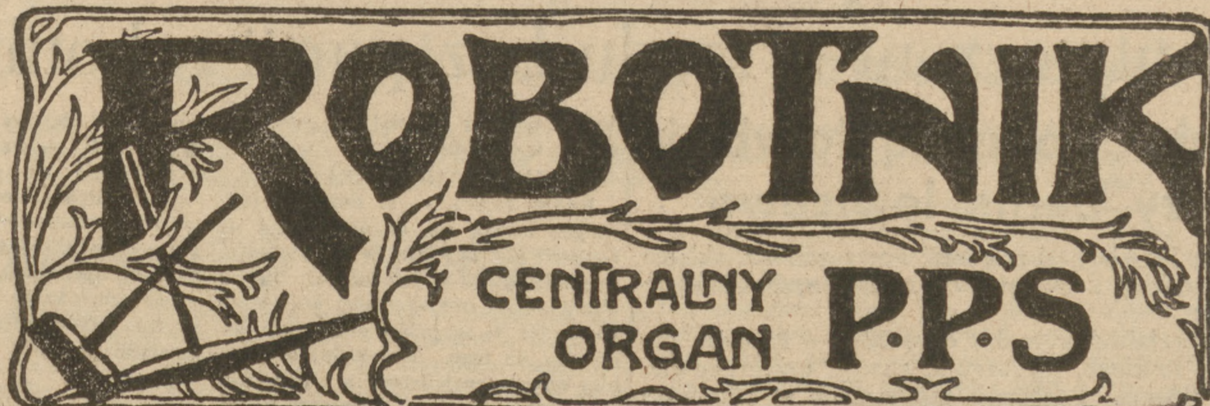
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTN.CZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Tow. wicemarszałek Szwalbe oświadczył:

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów popiera projekty ustaw gospodarczych

Dalsze długofalowe środki warunkiem pełnej poprawy

Wczorajsze posiedzenie plenum sejmowego poświęcone było rozprawie ogólnej nad rządowymi projektami ustaw gospodarczych. Dyskusję zainaugurował tow. wicemarszałek Stanisław Szwalbe, naświetlając pogląd Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów na omawiane zagadnienia. Przemówienie tow. Szwalbego drukujemy poniżej in extenso:

Wysoka Izbo!

Projekty ustaw, zreferowane przez Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministra Przemysłu i Handlu w imieniu Rządu, są owocem dyskusji i rozważań które prowadzone były częstokroć publicznie na łamach prasy, a częściowo w mniejszych, międzypartyjnych zespołach. Są one wyrazem uzgodnionych stanowisk między innymi i Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów, który mam zaszczyt reprezentować. Są one przedłożone przez Rząd, do którego i nasz Klub nie tylko ma pełne zaufanie, ale traktuje go za swój.

Dlatego już na wstępie mego przemówienia chcę podkreślić, iż nie tylko będziemy głosować za wniesionymi projektami, ale uczynimy wszystko, co można i należy, aby ustawy te były dobrze zrozumiane przez najszersze rzesze Narodu i aby wykonanie ich, w szeregu punktów całkowicie zależne od dobrej woli i współdziałania zainteresowanych, t. j. robotników, pracowników umysłowych i wogóle spożywców, nastąpiło w postaci najlepszej i jak najsprawniejszej.

Leczenie długofalowe

Aświadomość mas pracujących właśnie obecnie, właśnie w okresie realizacji wniesionych ustaw, musi być specjalnie zaostrzona i pogłębiona. Klub nasz zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że masy te, uginając się pod ciężarem skutków wojny, częstokroć skierowują swoje postulaty, żale i nadzieje tylko w kierunku doraźnych środków. A środki doraźne mają to do siebie, że działają doraźnie. Świadomi jesteśmy tego, że w każdej bolącej chorobie środki lecznicze doraźne są niezbędne, ale że od razu, albo niemal od razu, musi być przygotowane, obmyślone i stopniowo zastosowane leczenie długofalowe. Klub nasz zdaje sobie sprawę, że ustawowe pełnomocnictwa, których niewątpliwie Rządowi udzielimy, nie wyczerpują wszystkich sposobów walki z drożyzną, jakie Rząd z mocy innych ustaw ma już w swojej dyspozycji, o czym zresztą szczegółowo mówił Min. Minc, referując szereg uchwał Rady Min. I pod tym względem będziemy Rządowi pomocni. Użyjemy ku temu naszych sił jako partii i naszych sił jako określonej wielkości wpływów w społeczeństwie. Ale przemawiając z tej trybuny, w charakterze przedstawiciela Polskiej Partii Socjalistycznej, chcę podkreślić te momenty, zarówno w projektach ustaw, jak i w dalszej akcji rządowej antydrożyźnianej, do których my, jako socjaliści, przywiązujemy i przywiązywać będziemy szczególną wagę.

Zwiększenie, ulepszenie i potanienie produkcji

Największą wagę, na długą falę przywiązujemy do zwiększenia, ulepszenia i potanienia naszej produkcji przemysłowej. Dalecy od lekceważenia lub niedoceniania dotychczasowych wyników działalności Rządu, a w szczególnościMinistra Przemysłu w tej dziedzinie, opartej zresztą na ofiarnym, nieustępliwym wysiłku zjednoczonej w jednolitym froncie, w entuzjaźmie dla odbudowy klasy robotniczej, dalecy jesteśmy również od poglądów, że w „bitwie" o produkcję przemysłową już zwyciężyliśmy, że organizacja produkcji lub państwowa organizacja sprzedaży na szczeblach bezpośrednio związanych z produkcją jest na wysokości zadania. W tej sprawie ogrom prac jest dopiero do zrobienia. Unormowanie struktury organizacyjnej i prawnej centralnych zarządów, i zjednoczeń, kosztów marż stosowanych w zjednoczeniach, stworzenie norm dla zapewnienia należytego wpływu na działalność przemysłu związków zawodowych czy rad zakładowych, spożywców - odbiorców, — zorganizowanych rolników jako dostawców surowca w przemyśle spożywczym, wybitnych fachowców naukowców, jak to na przykład ma miejsce w unarodowionym przemyśle w Czechosłowacji — Klub PPS uważa za postulat w najbliższej kolejności.

Stąd waga, jaką Klub nasz przywiązuje do rad nadzoru społecznego, które mogą łączyć niezbędne naszym zdaniem wpływy na losy unarodowionego przemysłu — kierownictwa przemysłu z potrzebami i kontrolą — pozostałych zainteresowanych co do ilości, jakości i cen wytworów tego przemysłu czynników. Inaczej mówiąc, gdy mówimy o cenach, gdy mówimy o drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby, będziemy zawsze przede wszystkim mówić i troszczyć się o należytą, wydajną, racjonalną, oszczędną, sprawiedliwą pod względem doboru kadr, gospodarkę w przemyśle, o powiększenie wydajności na roli.

Zwiększona produkcja przemysłowa zapobiegnie wzrostowi cen tych produktów w naturalny sposób i może wprowadzić na rynek produkty rolne ze wsi. Oczywiście tu Minister Minc ma rację pod, warunkiem zorganizowania zdrowego obrotu pomiędzy wsią a miastem.

Rola spółdzielczości

Jest publiczną tajemnicą, że do tej roli najbardziej nadaje się spółdzielczości, jest to zdanie nietylko PPS. Wiadomo jest także, iż doceniając stanowisko i argumenty innych stronnictw koalicyjnych, PPS wyraziła zgodę na rozbudowę również państwowego aparatu handlowego z tym jednak zasadniczym zastrzeżeniem, że w żadnym wypadku rozbudowa handlu państwowego nie może odbywać się kosztem zahamowania ekspansii spółdzielczej wymiany.

Zajmując takie stanowisko PPS nie zamyka oczu na niedomagania spółdzielczości, ani nie steruje ku „Rzeczypospolitej spółdzielczej". Ale PPS jest zdania, że po pierwsze Państwo ma pilne kluczowe produkcyjne i inne zagadnienia ekonomiczne do wzięcia na własne plecy i nie daje jeszcze sobie z nimi rady w sposób doskonały, a dotychczasowe doświadczenia handlu państwowego każdy obiektywny sędzia musi uznać za znacznie mniej udatne, niż spółdzielcze.

Po drugie PPS uważa, że błędy w spółdzielczości można i należy poprawiać, ale nie przez ograniczenia naturalnych ram jej rozwojowej działalności.

Po trzecie PPS uważa, że spółdzielczość jest niezastąpioną szkołą samorządnego przysposobienia gospodarczego aktywistów robotników.

Polska droga przebudowy

Z tych względów gospodarczych i wychowawczych PPS uważa, że możliwie największy rozwój gospodarki spółdzielczej i podniesienie gospodarki komunalnej jest jednym z podstawowych akcentów, swoistych akcentów, t.zw. polskiej drogi zasadniczej przebudowy ustroju społecznego w Polsce. Dajemy wyraz przekonaniu, że Rząd zgodnie zresztą z jasną wypowiedzią min. Minca, realizując udzielone mu pełnomocnictwa będzie czuwał nad lojalnym wypełnieniem kompromisowej myśli w projektowanych ustawach i w innych zarządzeniach, myśli, polegającej na zapewnieniu spółdzielczości właściwej, acz nie wyłącznej roli w tych zadaniach życia gospodarczego, które spółdzielczość może dobrze rozwiązać pod kontrolą Państwa w granicach swego sektora i w ramach planu ogólnonarodowego. Dotyczy to także i domów towarowych, co do których bez wątpienia spółdzielczość jest lepiej przygotowana i przystosowana.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Truman podpisał ustawę o pomocy dla 7 państw

WASZYNGTON (SAP). — Prezydent Truman podpisał dekret o asygnowaniu 350 milionów dolarów na wyjątkową pomoc dla niektórych krajów. Plan pomocy przewiduje wysyłkę amerykańskiej żywności, medykamentów, nawozów sztucznych i paszy. Transporty przeznaczone są dla Polski, Austrii, Grecji, Węgier, Włoch, Chin i Triestu.

Truman podpisał dekret pod naciskiem rzeczników polityki zagranicznej i komendantów okupowanych obszarów, którzy ostrzegali, że wysyłki muszą być przyśpieszone, by uniknąć głodu i chorób zakaźnych.

Tow. Motyka omawia tematy obrad plenum KCZZ

Przedstawiciel SAP-u zwrócił się do sekretarza KCZZ tow. posła Lucjana Motyki z prośbą o podzielenie się uwagami na temat zbliżającego się Plenum KCZZ.

— Jakie, zdaniem towarzysza posła, najpoważniejsze problemy wypłyną na Plenum KCZZ?

Klasę pracującą najbardziej obecnie interesują problemy gospodarcze, walka ze spekulacją i obniżka cen. Sądzę, że Plenum KCZZ będzie szeroko rozpatrywać te zagadnienia i zajmie stanowisko, które będzie rozszerzeniem uchwał Prezydium KCZZ.

Drugą sprawą, będą zagadnienia praktyczno-organizacyjne ruchu zawodowego. Omówi je sekretarz Generalny KCZZ tow. A. Kuryłowicz. Problemy te nabierają obecnie szczególnej aktualności ze względu na odbywające się wybory do różnych organizacji związkowych.

Następnie, ponieważ coraz częściej staje przed nami konieczność znalezienia dla ruchu zawodowego odpowiedniego stanowiska i sprecyzowania jego problemów ideologicznych w ramach demokracji ludowej, podejmujemy próbę naświetlenia tych zagadnień. Omówi tow. Sokorski.

Mój referat nawiąże do starych tradycji międzynarodowej solidarności polskiego ruchu zawodowego. Poruszę problem obrony interesów robotników świata w świetle uchwał i stanowisko Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Niewątpliwie Plenum KCZZ, bez względu na istniejące i zrozumiałe różnice w poglądach na takie czy inne fragmenty pewnych zagadnień stanie się dalszym etapem krzepnięcia i konsolidacji zjednoczonego ruchu zawodowego.

Z. Nowakowski o losach żołnierzy polskich na Zachodzie

NOWY JORK. Zygmunt Nowakowski zamieścił w nowojorskim „Nowym świecie" dwa artykuły, obrazujące tragiczne położenie żołnierzy-Polaków w W. Brytanii i Niemczech.

„Wydaje mi się, pisze Nowakowski, że pewni członkowie Polskich Sił Zbrojnych w niedługim czasie będą zmuszeni kupować po jednym papierosie we dwójkę i palić go wspólnie. Zagląda im w oczy bieda.

A przecież trudno pojąć nam, w jaki sposób Anglicy mogą utrzymać w pełni wszystkie prawa, przysługujące jeńcom np. włoskim, czy niemieckim, a nawet poprawiać położenie materialne i moralne tych jeńców, przebywających w Anglii — równocześnie zaś pozbawiać wszelkich praw żołnierzy polskich, którzy walczyli po stronie Anglii. Doprawdy, to nie mieści się w głowie.

Po Londynie zaś obiega wieść, albo plotka, która mówi, że pośród Polaków, którzy zostaną pozbawieni pensyj, znajdzie się gen. Kazimierz Sosnkowski i gen. Bór-Komorowski. Zresztą, na pewno ci dwaj generałowie nie zginą z głodu...

Najgorzej przedstawia się dola b. jeńców-Polaków w Niemczech. Po tylu latach niewoli zostają oddani właściwie ponownie w niewolę niemiecką, nie czym innym bowiem, lecz niewolą będzie ich przymusowy pobyt w Niemczech, gdzie przysługuje im tylko status D.P.

Nie od rzeczy będzie przypomieć, że ten sam Zygmunt Nowakowski należał do niedawna do najzawziętszych przeciwników powracania do kraju...

Jaka będzie decyzja Trumana w sprawie nowej ustawy o pracy

Złagodzony tekst projektu przesłany do Senatu

N. JORK (PAP). Międzyizbowa komisja Kongresu ustaliła ostatecznie 7 głosami przeciwko 3 definitywny tekst nowei ustawy o pracy. W wyniku 2-tygodniowych obrad osiągnięty został kompromis, opierający się niemal całkowicie na łagodniejszym projekcie senatu. W ciągu przyszłego tygodnia, tekst ustawy zostanie przypuszczalnie zatwierdzony przez obie Izby Kongresu i przesłany do podpisu prezydentowi.

Oparcie kompromisowego brzmienia ustawy na projekcie Senatu jest z jednej strony osobistym zwycięstwem przywódcy republikańskiej frakcji Kongresu, sen. Tafta, a z drugiej — stwarza lepsze możliwości dla uzyskania w Senacie kwalifikowanej większości 2/3, potrzebnej do przegłosowania ewentualnego veta Trumana.

Mimo, że tekst kompromisowy, oparty na projekcie senackim, jest znacznie mniej reakcyjny od pierwotnego projektu Izby Reprezentantów, nie mniej podważa on egzystencję niezależnych związków zawodowych, odbierając światu pracy nabyte prawa i starając się uniemożliwić walkę o postęp.

Ostateczne brzmienie ustawy o pracy zawiera m. in następujące punkty: 1) reorganizacja krajowej komisji arbitrażowej na niekorzyść pracowników, 2) zezwolenie pracodawcom na angażowanie robotników niezwiązkowych, 3) zakaz udzielania przez związki zawodowe środków finansowych na cele polityczne, 4) na wypadek strajku ogólno-krajowego, „paraliżującego całą gałęź przemysłu", Sąd Federalny władny jest wydać nakaz przerwania straku na przeciąg 80 dni i poddania go w tym czasie przymusowej mediacji.

Ostateczna decyzja leży w ręku prez. Trumana. Może on ustawę podpisać, zawetować lub odesłać nie podpisaną do Kongresu. W tym wypadku ustawa w 2 tygodnie po uchwaleniu jej przez Kongres uzyskuje moc obowiązującą.

Cała prasa amerykańska zastanawia się nad tym, jaka będzie decyzja Trumana. Wszyscy są zgodni, że decyzja ta będzie uzależniona od kalkulacji politycznych, związanych z wyborami w 1948 r.

Indie w przededniu wojny domowej?

Paniczne nastroje w wielkich miastach

NEW DELHI (SAP). — W szeregu miast Indii, mimo wysiłków władz zmierzających do uspokojenia nerwów, panuje przekonanie, że wojna domowa wybuchnie 2 czerwca. Jest to data konferencji Okrągłego Stołu, na której lord Moutbatten, zaproponuje przywódcom Ligi Muzułmańskiej i Kongresu, by wybrali pomiędzy podziałem a Unią Indii.

W przewidywaniu możliwych rozruchów władze zarządziły daleko idące środki ostrożności.

LONDYN (SAP). — Minister dla spraw Indii, lord Listowell, przyjął bengalskiego przywódcę partii kongresowej Gupta, omawiając z nim sytuację w Indiach. Lord Listowell poinformował Gupte, że rząd brytyjski niechętnie odnosi się do projektu podziału Indii i zgodzi się na podział tylko pod naciskiem indyjskich przywódców.

Upaństwowienie kopalnictwa w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (SAP). — „Taegliche Rundschau" donosi, że upaństwawianie kopalń węgla i innych naturalnych zasobów w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec rozpoczęło się w ubiegłym tygodniu.

Przejęto już 170 przedsiębiorstw.

Działalność Ochrony Skarbowej

— Chociaż walka z przestępczością skarbową daleka jest jeszcze od ukończenia, już dzisiaj możemy zanotować na tym polu bardzo poważne osiągnięcia — oświadczył przedstawicielowi SAP — Główny Inspektor Ochrony Skarbowej tow. W. Nowakowski.

W r. 1946 działalność Ochrony Skarbowej przysporzyła Skarbowi Państwa 2.959.000.000 zł.

Same dodatkowe wymiary podatku dochodowego i obrotowego dokonane przez Urzędy Skarbowe na podstawie danych, dostarczonych przez Ochronę Skarbową, wyniosły ponad 1.400.000.000 zł.

Na odcinku walki z potajemnym gorzelnictwem Ochrona Skarbowa wykazać się może zlikwidowaniem ponad 6.200 potajemnych gorzelni i rektyfikacji.

Ochrona Skarbowa poza akcją represyjną, polegającą na ściganiu dokonywanych przestępstw, prowadzi również szeroką akcję zapobiegania przestępczości.



Warszawa, 1 czerwca

Podziemie gospodarcze

Amnestia uchwalona przez Sejm Ustawodawczy doprowadziła w znacznej mierze do likwidacji t. zw. podziemia politycznego. Do dnia 25 kwietnia rb. ujawniła się przeważająca część uczestników nielegalnych organizacji reakcyjnych. Działa jednak po dzień dzisiejszy „podziemie gospodarcze" o zupełnie innym składzie osobowym, o wiele liczniejsze, niż podziemie polityczne, a przez to niemniej groźne.

Do podziemia gospodarczego zaliczamy tych wszystkich osobników-spekulantów, czarnogiełdziarzy, szabrowników itd. — którzy uważają za możliwe uprawianie procederu, zapewniającego im milionowe zyski kosztem całego społeczeństwa. Osobnicy, którzy nie orzą i nie sieją, którzy zajmują się kolportowaniem fantastycznych plotek gospodarczych (wymiana pieniędzy, „konfiskaty" towarów lub zboża itd.), którzy uchylają się od płacenia podatków, którzy wykorzystują łatwowierność ludzką i wyciągają ciężko zarobione grosze ludzi pracy, by kupić jeszcze trochę „twardych" lub „miękkich" — to są uczestnicy „podziemia gospodarczego".

Rozpoczęliśmy walkę z nimi i walkę tę musimy wygrać. Wśród szeregu ustaw, których projekty przedłożył Sejmowi w imieniu Rządu tow. min. Minc, znajduje się także ustawa o t. zw. ujawnianiu się kapitałów. Ustawa ta umożliwi wykorzystanie większych środków finansowych — bez badania ich pochodzenia — czy to w budownictwie mieszkalnym, czy to w imporcie towarów z zagranicy, czy też w tworzeniu przedsiębiorstw na Ziemiach Zachodnich.

Wszystkie pozostałe ustawy przedłożone Sejmowi zmierzają do ŚCIGANIA, a nie do ujawniania podziemia gospodarczego. A więc ustawa o wymiarze i poborze podatku gruntowego, a więc ustawa o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych — mają na celu ściągnięcie w bardziej efektywny sposób podatków należnych Państwu, a uparcie niepłaconych przez spekulantów miejskich czy wiejskich. Nie możemy przecież tolerować paradoksalnej sytuacji, że najgorzej płacą podatki właśnie ci, którzy najwięcej zarabiają!

Ustawy dotyczące kontroli handlu, a w szczególności nadzwyczajne pełnomocnictwa dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny zlikwidować mają spekulację uprawianą pod płaszczykiem legalnego handlu. Sklepikarze i knajpiarze, którzy się dorobili majątków i nie ustają w podbijaniu cen, spotkają się z najsurowszymi represjami, które ich może zniechęcą do dotychczasowych praktyk.

Błędne byłoby jednak mniemanie, że ta nasza walka z podziemiem gospodarczym jest jednocześnie walką z t. zw. inicjatywą prywatną. Uznajemy konieczność istnienia i nawet popierania UCZCIWYCH kupców, rzemieślników i t. d. i bynajmniej nie uważamy wszystkich obrońców inicjatywy prywatnej za kołtunów, jak to ktoś wywnioskował z naszych wywodów. Chcielibyśmy jednak, by uczciwa część sektoru prywatnego przyłączyła się do naszej zdecydowanej walki z podziemiem gospodarczym.

Kosztowny wódz

W Nowym Jorku ogłoszono, że koszty ostatniego kilkutygodniowego pobytu gen. Bora - Komorowskiego w Ameryce wyniosły 10.000 dolarów (równowartość około 10 mil. zł.). Koszty te pokrył Kongres Polonii Amerykańskiej. W związku z tym „Przewodnik Katolicki", wydawany w Stanach Zjednoczonych, protestuje przeciwko takiemu „trwonieniu grosza publicznego w chwili, kiedy Polska jest zminowana i potrzebuje pomocy".

Wyjątkowo zgadzamy się tym razem z „Przewodnikiem Katolickim". Podobno Bór - Komorowski ma utracić pensję, wypłacaną mu dotychczas przez rząd brytyjski. Widocznie więc zaczął gromadzić oszczędności na „czarną godzinę". Stąd tak wysokie koszty pobytu w USA.

Koncentryczny atak

Najbardziej bojowa kolumna „Gazety Ludowej", a mianowicie kolumna literacka (!), rozpoczęła wczoraj koncentryczny atak na współpracowników „Robotnika". Pod obstrzałem znaleźli się Irena Krzywicka (duży artykuł p. St. Dz.) i A. Tom, któremu poświęcił swój obszerny felieton T. B. Syga. Na osłodę p. Syga stwierdza, że A. Tom jest „utalentowanym felietonistą", a p. St. Dz. zachwala innego naszego współpracownika tow. E. Csato, jako „bardzo dobrze zapowiadającego się młodego teatrologa" i ujmuje się jego krzywdy (z okazji rzekomej redukcji).

Pozostawiamy wszystkim naszym wymienionym współpracownikom przyjemność polemizowania z „Gazetą Ludową". W naszym imieniu stwierdzamy tylko, że nie redukowaliśmy tow. Csato, a w jego imieniu dziękujemy za „obronę".

Proletariat włoski protestuje

przeciw utworzeni u rządu bez partii robotniczych

Socjaliści nie dopuszczą do wbicia klina między partie lewicowe

RZYM (PAP). De Gasperi utworzył nowy gabinet, składający się z chrześcijańskich demokratów i niezależnych. Skład jego jest następujący:

Jako wybitni specjaliści wchodzą do rządu — Einaudi, gubernator Banku Włoskiego, Merzagora, znany przemysłowiec mediolański i hr. Sforza. Pozostali ministrowie są członkami stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego.

MANIFESTACJE ROBOTNICZE

RZYM. (PAP). Już pierwsze wiadomości prasowe, że de Gasperi pragnie utworzyć rząd złożony z samych chrześcijańskich demokratów i kilku specjalistów z wykluczeniem komunistów i socjalistów, wywołały duże poruszenie wśród robotników północnych Włoch. W wielu fabrykach Mediolanu robotnicy urządzili zgromadzenia protestacyjne, na których liczni mówcy komunistyczni i socjalistyczni ostro potępili próby de Gasperiego odsunięcia klasy robotniczej od udziału w rządzie.

W manifestacjach brali również udział robotnicy chrześcijańsko-demokratyczni, protestując przeciwko polityce własnej partii. Manifestacje te wpłynęły — jak się zdaje — na partię Saragata, który wycofał swą zgodę na udział w rządzie.

OŚWIADCZENIE PIOTRA NENNI

RZYM. (PAP). — W kołach politycznych uważa się, że nowy rząd de Gasperi nie otrzyma w parlamencie poparcia partii robotniczych. Piotro Nenni złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że socjaliści włoscy nie dopuszczą do tego, aby prawica wbiła klin między socjalistami a komunistami. Obecny rząd — zaznaczył Nenni — musi się liczyć z tym, że wszelkie awanturnicze plany, zmierzające do osłabienia młodej Republiki Włoskiej i do zmniejszenia jej prestiżu, napotkają na opór grup demokratycznych, za którymi stoi większość narodu.

Przywódcy partii liberalnej nie złożyli jeszcze oświadczenia w sprawie ich stosunku do rządu.

RZĄD „MARTWO URODZONY"

RZYM. (SAP). — Wyłączenie z rządu socjalistów i komunistów komentowane jest w ostrym artykule przez socjalistyczny dziennik „Avanti", który oświadcza bez osłonek, że rząd powinien być obalony. De Gasperi — pisze „Avanti" — wziął na siebie odpowiedzialność za narzucenie krajowi rządu mniejszościowego, który jest „martwo urodzony", nie posiada zaufania narodu, ani żadnej powagi i naraża na niebezpieczeństwo wewnętrzny porządek kraju oraz stabilizację pieniądza. Zgromadzenie Narodowe nie powinno udzielić zaufania nowemu rządowi.

Dalszy ciąg obrad plenum sejmu w poniedziałek

Biuro Sejmu Ustawodawczego Rz. P. zawiadamia, że najbliższe posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 czerwca b. r. o godz. 11. Karty wstępu na powyższe posiedzenie będzie wydawał Komendant Straży Marszałkowskiej w niedzielę, dnia 1 czerwca br. od godz. 9 do godz. 12 oraz w poniedziałek, dnia 2 czerwca br. od godz. 8 rano w gmachu Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego.

Ameryka „modernizuje" Turcję...

LONDYN (PAP). — Konferencja amerykańsko - turecka w sprawie pomocy dla Turcji dobiega końca. Koła dobrze poinformowane sądzą, że 80 milionów dolarów pójdzie na cele wojskowe, a tylko 20 milionów na budowę portów i dróg. Postanowiono podobno zmodernizować niektóre porty tureckie we wschodniej części Morza Śródziemnego i zbudować drogi strategiczne, łączące śródziemnomorski brzeg Anatolii z Morzem Czarnym.

Rozpoczął się „Tydzień PCK"

Uroczysta Akademia w Teatrze Polskim

Doroczny „Tydzień" Czerwonego Krzyża rozpoczął się dn. 31 maja o godz. 8.30 zbiórką delegatów kół terenowych i zespołów młodzieżowych ze sztandarami na Pl. Zwycięstwa.

O godz. 11 odbyła się w Teatrze Polskim inauguracyjna akademia „Tygodnia" PCK, na którą przybył jako przedstawiciel Prezydenta RP. Marszałek Rola-Żymierski.

Akademię zagaił Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na Okręg Warszawski, ob. Alfred Lewandowski.

Przemówienie „Polski Czerwony Krzyż w służbie pokoju" wygłosił dr Feliks Kaczanowski.

Po ukończeniu akademii młodzież czerwonokrzyska ze sztandarami uformowała pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Droga Rządu i droga PSL

Replika tow. ministra Minca w Sejmie

Po dyskusji nad ustawami gospodarczymi, którą podajemy na str. 3-ej, zabrał ponownie głos tow. min. Minc.

Nie dziwię się posłom PSL — rozpoczyna min. Minc, że opuścili w tym momencie salę. Może byłoby dobrze, gdyby zostawili jakiegoś obserwatora, aby dowiedzieć się, jaka im tu zostanie udzielona odpowiedź.

Głosy, które padły w obecnej dyskusji, należy rozbić na 2 grupy: na KONSTRUKTYWNE, chociaż czasem nawet ostre, krytyczne wypowiedzi w sprawie programu rządowego wszystkich stronnictw tej Izby — i NAGATYWNE — pos. Załęskiego w imieniu PSL.

Minister Minc odpowiada posłowi Załęskiemu.

Przyszedł teraz czas, by dyskutować nie z przyjaciółmi politycznymi, ale przede wszystkim z wrogami politycznymi.

Poseł Załęski pragnął uzyskać liczby statystyczne za marzec, ponieważ kwietniowe nie wydawały mu się charakterystyczne. Min. Minc przytacza cyfry produkcyjne w marcu, przekraczające jeszcze liczby marcowe.

Co wynika z tych liczb? Że liczby kwietniowe są tak samo charakterystyczne, jak marcowe, że nawet liczby marcowe były nieco większe od kwietniowych, że pos. Załęski niepotrzebnie stawia znak zapytania nad podanymi liczbami za kwiecień i że wystarczy zapewnić pos. Załęskiego, iż liczby majowe będą większe od kwietniowych, a czerwcowe większe niż majowe.

Pos. Załęski porównywał wydajność w miesiącu sierpniu 1946 r. z analogicznym okresem w r. 1937.

Minister Minc na podstawie Małego Rocznika Statystycznego podaje cyfry za rok 1937 zupełnie inne aniżeli poseł Załęski i wnioskuje: — Liczby pos. Załęskiego są błędne i fałszywe, wycieczka w dziedzinę statystyki jest nieudana. Jest to taka statystyka, która stara się za pomocą nie prawdziwych liczb, w nieprawdziwym świetle przedstawić polską rzeczywistość.

Z kolei tow. minister Minc polemizuje z częścią przemówienia posła Załęskiego, którą nazywa ekonomiczną. Pos. Załęski zapytuje, czy plan inwestycyjny nie spowoduje za dużej emisji. Min. Minc wyjaśnił w poprzednim przemówieniu cele planu inwestycyjnego. Pos. Załęski wraca do tych spraw, aby zasugerować innym i krajowi konieczność redukcji planu inwestycyjnego, a redukcja taka oznaczałaby katastrofę gospodarczą naszego kraju. Trzeba wyraźnie powiedzieć czy się jej pragnie czy nie.

Kto ma ponosić koszty finansowania? Siła kupna w miastach i na wsi pozwala na sfinansowanie dwóch lub trzech takich planów, jak my mamy. Płacić winni ci, którzy mają pieniądze.

Trzecią część przemówienia posła Załęskiego — nazywa min. Minc prawno - ustawową. Jeżeli chodzi o zagadnienie kontroli cen, to pos. Załęski chciałby je tak kontrolować, aby wyroki za przekroczenia przychodziły za dwa lub trzy lata. My chcemy je tak kontrolować, aby wyroki takie przychodziły za dwa lub trzy dni.

W sprawie poruszonych przez pos. Załęskiego zagadnień ustrojowych, których zmiany PSL się obawia, min. Minc stwierdza: — każda partia Bloku Rządowego stara się, aby program, który uważa za słuszny został przeprowadzony. Publiczna dyskusja stronnictw demokratycznych przyniosła uzgodnienie poglądów, zwłaszcza PPS i PPR w podstawowych punktach. Takie uzgodnienie oczywiście nie oznacza zmiany modelu gospodarczego.

W politycznej części przemówienia — pos. Załęski powiada, że skoro towar za 50 miliardów zł., który miał dotrzeć na wieś nie dotarł, nie można robić chłopu zarzutu, że żyta nie oddał. Do 1 kwietnia przemysł i monopole dały towary za 32 miliardy — odpowiada tow. Minc — a do końca roku dadzą za 50 miliardów. Gdyby jednak nawet tak nie było, nie wolno usprawiedliwiać spekulanckich warstw wsi.

Pos. Załęski, który usiłował stworzyć przekonanie, że broni naszej waluty, oświadcza w drugiej części swego przemówienia: — Chłop jest już mądry, wie że nie może trzymać gotówki w kieszeni. W ten sposób pos. Załęski występuje przeciw naszej walucie.

Gdybyśmy mieli w sposób jasny powiedzieć na czym polega różnica zasadnicza w Izbie — należałoby stwierdzić, że nastąpił podział na dwa stanowiska w najważniejszych sprawach.

RZĄD POWIADA, TRZEBA ZROBIĆ PORZĄDEK W HANDLU, DOPROWADZIĆ DO NORMALNYCH GRANIC ZYSKI POŚREDNIKA, ZNALEŹĆ REZERWY NA POLEPSZENIE BYTU ROBOTNIKA I CHŁOPA PRACUJĄCEGO, ZNALEŚĆ REZERWY NA WYKONANIE PLANU INWESTYCYJNEGO.

DRUGIE STANOWISKO MÓWI:— NIE RUSZAĆ SPEKULANTÓW, ZWIJAJĄC PLAN INWESTYCYJNY, DOPROWADZIĆ DO KATASTROFY GOSPODARCZEJ W POLSCE — TO JEST STANOWISKO PSL. WYBORU MIĘDZY TYMI STANOWISKAMI TRZEBA DOKONAĆ. TRZECIEGO NIE MA.

RZĄD WYBRAŁ, SEJM WYBIERZE I NARÓD TEŻ WYBIERZE.

Gen. Dinnyes premierem Węgier

Koalicja trzech partii trwa

po wykluczeniu reakcyjnych ludowców

Nagy finansował tajne organizacje

BUDAPESZT (PAP). Prezydent Węgier Tildy powierzył b. ministrowi wojny gen. Lajes Dinnyes misję utworzenia nowego rządu. Gen. Dinnyes należy do partii drobnych rolników. Był on ministrem wojny w gabinecie Nagy.

Lista nowego gabinetu zostanie przedstawiona prezydentowi prawdopodobnie w nocy z soboty na niedzielę.

NOWY RZĄD ZAPRZYSIĘŻONY

BUDAPESZT (SAP). Nowy premier Lajos Dinnyes złożył przysięgę wraz z wszystkimi ministrami. Prezydent Tildy zatwierdził jednomyślną decyzję Zgromadzenia Narodowego. Kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych po Gyoegyoesie jest Istvan Kartesz, obecny ambasador w Rzymie.

Ogłoszono tu, że Ferenc Kapoes, prywatny sekretarz poprzedniego premiera Negy'ego został aresztowany. Przy Kapoes'u został znaleziony list córki Nagy'ego ze słowami: „Następnym razem użyj nowego kodu, który posyłam jednocześnie". List dowodzi, że Nagy zadal utrzymywał kontakt z ruchem konspiracyjnym ze Szwajcarii za pomocą listów szyfrowanych.

Policja stwierdziła m. in., że Nagy finansował tajną organizację z dochodów firm prowadzonych przez partie drobnych rolników.

STANOWISKO PARTII ROBOTNICZYCH

BUDAPESZT (SAP). Ogłoszono tekst rezolucji, uchwalonej przez partię socjal-demokratyczną i komunistyczną. Obie partie oświadczają, że po rozpatrzeniu sytuacji politycznej, uzgodniły swój punkt widzenia. Wobec oskarżeń, jakoby premier odegrał wybitną rolę w konspiracji anty-rewolucyjnej w grudniu ub. roku, demokracja węgierska żąda natychmiastowego powrotu premiera do Węgier. Rząd koalicyjny ma być zatrzymany, a kryzys powinien być rozwiązany niezwłocznie.

Organ partii socjal-demokratycznej, „Nepszava" stwierdza, że partie robotnicze pragną utworzyć nowy gabinet koalicyjny i zapewnić współpracę wszystkich prawdziwych demokratów z partii drobnych posiadaczy.

NOWE WYBORY WE WRZEŚNIU?

BUDAPESZT (PAP). W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że prezydent Węgier postanowił rozpisać nowe wybory do parlamentu na wrzesień br.

De Gaulle obiecuje Francuzom „pomoc" amerykańską...

PARYŻ (SAP). Na otwarciu konferencji plenarnej Zjednoczenia Narodu Francuskiego (R. P. F.) Generał de Gaulle wygłosił przemówienie, w którym naszkicował program ekonomiczny i socjalny swej nowej organizacji.

De Gaulle obiecuje Francuzom „poprawę ekonomiczną przez nadanie swobody inicjatywie prywatnej, możliwie jak najszybciej i wszędzie, gdzie tylko będzie można". W „polepszeniu tym" ważną rolę ma odegrać Ameryka, której wydatna pomoc ma przynieść Francji wielkie i natychmiastowe korzyści. USA wyniosłaby z tej akcji również korzyść dla siebie, ale dopiero na dalszą metę. De Gaulle zaznaczył, że powinna to być pomoc mocarstwa dla mocarstwa, wyświadczona w duchu przyjaźni.

„Trzeba wreszcie" — oświadczył dalej de Gaulle — „odnowić Europę w formie idei zachodniej. Tylko rząd tej partii będzie dobry, który doprowadzi Francję do tego celu".

DEFICYT ZBOŻOWY FRANCJI

OTTAWA (SAP) — Ambasador francuski w Kanadzie, de Haute Clocque, który powrócił niedawno z Francji, wyraził się, że Francja musiałaby otrzymać 150.000 ton pszenicy, aby przebrnąć przez okres głodowy. Sytuacja żywnościowa we Francji, powiedział ambasador, jest poważna. Pszenica z własnych zbiorów nie przekroczy w tym roku 40.100.000 ton, a przeciętnie Francja zbierała 70.000.000 ton rocznie.

Socjaliści czescy żądają wyborów

Na zebraniach czeskiej partii socjal - demokratycznej w Havlikowym Brodzie i Pardubicach wicepremier Fierlinger i min. Lauszman, oświadczyli, że partia socjal - demokratyczna domagać się będzie kategorycznie przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji na wiosnę 1948 r.

Socjaliści i demokraci

utworzyli rząd japoński

TOKIO (SAP). — Socjalista Tet-Su - Katayama uformował swój rząd.

Skład jego jest następujący: 7 tek otrzymali socjaliści (w tym stanowiska premiera, ministra rolnictwa, komunikacji, sprawiedliwości i zdrowia), 7 tek — demokraci (w tym ministerstwo spraw zagranicznych, które objął prezes partii demokratycznej Hitoszi, piastujący jednocześnie urząd wicepremiera, oraz ministerstwo finansów, powierzone Szotaro Yano) i 2 teki — kooperatyści.

Partia liberalna zdecydowała się przejść do opozycji.

*

Nowy rząd ma wobec tego charakter lewicowo - centrowy. Liberałowie japońscy są partią reprezentującą sfery kapitalistyczne; członkiem jej był dotychczasowy premier Joszida. Demokraci — to secesja z partii liberalnej, która oderwała się od niej przed ostatnimi wyborami; stanowią oni centrum obecnego parlamentu japońskiego.

Posiedzenia Komisji

Posiedzenia sejmowych komisyj odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego nr. 4 według następującego planu: w niedzielę dnia 1 czerwca 1947 r. — wspólne posiedzenie Komisyj: Skarbowo - Budżetowej oraz Rolnej o godz. 10; w poniedziałek, dnia 2 czerwca 1947 r. — wspólne posiedzenie Komisyj: Prawniczej i Regulaminowej oraz Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu o godz. 8.

Migawki sejmowe

Wczorajszy dzień sejmowy, jak przewidywaliśmy, bardzo interesujący i bogaty w krótkie spięcia, dał wiele materiału do naszej rubryki „Migawek Sejmowych".

Wobec tego, że kobietom przysługuje pierwszeństwo, zacznijmy i dzisiaj od kobiet. Wczoraj pisaliśmy w tym miejscu o niewieścio-poselskiej międzypartyjnej niepunktualności. Nasze obserwacje podczas wczorajszego posiedzenia umocniły nas w tym przekonaniu, a poza tym, ukazały jeszcze jedną cechę płci pięknej, mianowicie upór. Posłanka Chorążyna spóźniwszy się w pierwszym dniu, spóźniła się również w dniu następnym na posiedzenie. Jeszcze bardziej konsekwentna była wiceminister Krasowska, ponieważ nie przyszła wcale. Zastąpiła ją godnie w spóźnienia jej koleżanka klubowa, posłanka Jaszczukowa ze Stronnictwa Demokratycznego.

* * *

Ogromnie zasłużył się w naszej rubryce przedstawiciel Stron. Ludowego, poseł Drewnowski, którego przemówienie, obfitujące w „zwischenrufy" na ławach poselskich i repliki mówcy, dało nam następujący materiał:

Poseł Drewnowski mówi o domach towarowych. Z ław poselskich pada okrzyk: W domach towarowych pobierane są 18 proc. zyski.

Pos. Drewnowski, zwracając się do przygodnego dyskutanta:

— Niech się Pan zapyta, ile procent pobierają pańscy przyjaciele z ulicy Marszałkowskiej.

Drugie starcie. Poseł Drewnowski mówi, że towary, które poszły na wieś, trafiły do spekulantów i sklepikarzy.

Pos. Mikołajczyk: — Tak jest, to prawda.

Pos. Drewnowski: — Tak jest, to prawda. Do tych wiejskich spekulantów i sklepikarzy, którzy stanowią wasz aktyw partyjny.

* * *

Poseł Zambrowski przytoczył przykład jednego ze spekulantów, niejakiego Kubickiego z Marszałkowskiej. Pos. Kubicki, wprawdzie nas nie prosił o zaznaczenie, że tu nie o niego chodzi, ale czynimy to, z sympatii dla tego posła — dziennikarza. Wątpliwości rozsnuwa zresztą fakt, że pos. Kubicki należy do SL, a nie do rolników z Marszałkowskiej.

* * *

Tradycja odwiedzania Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych zyskuje coraz więcej zwolenników. Wczoraj z kolei odwiedził dziennikarzy tow. minister Minc. Min. Minc nie dał się nabrać na wywiad, przeczuwając podstęp, natomiast wyraził gotowość odpowiedzi na tematy jeszcze mniej poważne, aniżeli jego stosunek do kwestii „proroka". (Pos. Załęski nazwał ministra Minca wczoraj prorokiem). O „proroku" minister Minc nie chciał mówić. Oświadczył, że dowcip chowa sobie na ten temat na plenum i nie zamierza go przedwcześnie ujawnić (działo się to w czasie przerwy południowej wczorajszego posiedzenia).

Ożywiona dyskusja w Sejmie

nad projektem ustaw gospodarczych

Posiedzenie Sejmu w dniu 31 maja otworzył o godz. 10 min. 10 Marszałek Sejmu — Kowalski. Porządek dzienny wczorajszego dnia wypełniła rozprawa ogólna w pierwszym czytaniu nad rządowymi projektami ustaw gospodarczych.

Stanowiska klubów

Marszałek Sejmu udziela głosu, jako pierwszemu *Wicemarszałkowi Sejmu, tow. Szwalbemu (PPS).*

(Przemówienie tow. Szwalbego podajemy oddzielnie).

STRONNICTWO LUDOWE

Następnie głos zabrał *poseł Drewnowski (SL).* Z cyfr, jakie wczoraj przytoczył minister Minc, możemy być dumni i możemy być dumni z tego, że naród polski, najbardziej zniszczony i zagłodzony przez okupanta, z taką energią i dodatnim skutkiem dźwiga swoją gospodarkę narodową. Wzrost cen jest nowym atakiem żywiołów wstecznych na nasz ludowy reżim. Orgia spekulacji ma wyraźnie zorganizowany charakter i zmienia się w pospolite złodziejstwo. Masy chłopskie w 95 proc. nie mają nic wspólnego ze spekulacją. Spośród masy chłopskiej wyłączyć trzeba garstkę spekulantów żerujących również i na chłopie. Stronnictwo Ludowe poprze Rząd w dążeniu do sparaliżowania akcji spekulacyjnej. Idealizowaniem spekulantów zajmowali się endecy, a obecnie zajmuje się PSL.

Mówca zapowiada, że Klub Poselski Stronnictwa Ludowego będzie głosował za zgłoszonymi projektami ustaw.

POLSKIE STR. LUDOWE

W imieniu PSL zabrał głos *pos. Załęski.* Zdaniem mówcy zwyżka cen została spowodowana m. in. nadmiarem pieniądza w kraju w początkach kwietnia br. Podaż towarów w roku 1947 jest istotnie znacznie większa od podaży towarów w r. 1946, ale istotny obraz sytuacji gospodarczej dać może dopiero porównanie tempa wzrostu emisji pieniądza za ten sam okres. Zdaniem pos. Załęskiego — z porównania takiego nie wynika, aby pokrycie walutowe w roku bież. było lepsze niż w roku ubiegłym.

Projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych mówca uważa za słuszny, sądzi jednak, że działania projektowanej ustawy należałoby rozszerzyć i na ziemie dawne. Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny powinna — zdaniem mówcy — przyczynić się do uzdrowienia stosunków w handlu.

Klub PSL zasadniczo popierać będzie tę ustawę, zgłosi jednak do niej szereg poprawek. Jeśli chodzi o sprawę koncesjonowania przedsiębiorstw handlowych, mówca sądzi, że sprawa ta nie wymaga nadzwyczajnych pełnomocnictw. W stosunku do projektu ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego — mówca wypowiada się negatywnie.

STR. DEMOKRATYCZNE

Kolejnym mówcą jest *pos. Nowacki (SD).* Mówca stwierdza, że Stronnictwo Demokratyczne zdecydowane jest stanąć do wspólnej walki w wyplenieniu chwastów gospodarczych.

Pos. Nowacki podziela nadzieje Ministra Przemysłu, że bitwę o handel wygramy. Uzyskane zostaną w ten sposób realne podstawy dla następnego etapu walki, jaką będzie musiała być bitwa, o takie płace, które by w pełni zaspokoiły potrzeby świata pracy.

STR. PRACY
I KLUB KATOL.-SPOŁECZNY

Następnie przemawia *poseł Domiński (Stron. Pracy)* zapowiadając, że Klub Poselski Stronnictwa Pracy odniesie się do rządowych projektów ustawy pozytywnie. Akcja, którą zainicjował Rząd jest obroną całego zdrowego narodu, musi być siłą rzeczy apolityczna, przeprowadzona w interesie powszechnym i należy oczekiwać jednomyślności całej opinii w sprawie zamierzonej walki z drożyzną.

Poseł Frankowski (Klub Katol.-Społeczny) oświadcza, że wczorajsze oświadczenie ministra Minca, że Rząd nie dąży do zmiany modelu gospodarczego Państwa, wywołało odprężenie. Mówca zapowiada ustalenie ostatecznego stosunku do przedłożonych projektów ustaw w toku dalszych prac parlamentarnych związanych z ich uchwaleniem.

PSL — LEWICA
I NOWE WYZWOLENIE

W imieniu *PSL—Lewicy* zabrał głos pos. Koter, stwierdzając, że wniesione przez Rząd projekty ustaw umożliwią utrzymanie, wzgl. podniesienie realnej wartości płac oraz kontynuowanie dzieła odbudowy. Mówca deklaruje pozytywne ustosunkowanie się jego klubu do wniesionych przez Rząd projektów ustaw.

Przedstawiciel Klubu *PSL — Nowe Wyzwolenie poseł Ryncarz,* stwierdzając, że wniesione przez Rząd projekty ustaw przeciw zwyżce cen i spekulacji zasadniczo muszą się spotkać z wdzięcznością warstw chłopskich, sądzi jednak, że do współpracy winno być powołane Min. Rolnictwa i wszelkie organizacje gospodarcze rolnicze.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

Po przerwie Marszałek Sejmu, Kowalski udzielił głosu wicemarszałkowi, tow. Zambrowskiemu (PPR).

Tow. Zambrowski stwierdza, że Klub PPR z uznaniem ustosunkowuje się do wniesionych przez ministra Minca w imieniu Rządu projektów ustaw. Należy wyrazić jedynie żal, że projekty te nie zostały wniesione wcześniej. Stały wzrost realnej płacy robotniczej, obserwowany na przestrzeni roku 1946, został zahamowany w r. bieżącym przede wszystkim wskutek spekulacyjnego ruchu cen. Dotychczasowe doświadczenia z działalności Komisji Specjalnej dowodzą jasno, że na drodze masowej kontroli i surowych represji można ukrócić spekulację i podnieść realne płace świata pracy.

Z kolei tow. poseł Zambrowski przeszedł do omawiania wypowiedzi posła Załęskiego stwierdzając, że istnieje zasadnicza różnica w ocenie sytuacji gospodarczej Klubu PSL i Klubów partii demokratycznych.

Ogromną rolę do odegrania w uzdrowieniu naszego handlu ma niewątpliwie sieć spółdzielcza. Przy całym pozytywnym stosunku do spółdzielczości nie wolno oczywiście pomijać jej wad i błędów. Sieć spółdzielcza nie zdobyła sobie jeszcze dostatecznej pozycji w zaspakajaniu potrzeb ludzi pracy — twierdzi mówca. U podstaw naszej koncepcji gospodarczej leży harmonijna współpraca wszystkich trzech sektorów, zarówno w dziedzinie przemysłu jak i handlu. Nie ulega wątpliwości — stwierdza mówca w zakończeniu, że w oparciu o aktywność szerokich mas ludowych, zapowiedziana przez ministra Minca bitwa o handel zostanie wygrana.

Incydent

Po zakończeniu przemówienia tow. Zambrowskiego, następuje incydent. *Pos. Kowalski (PPR)* zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusji. Przeciwko wnioskowi wypowiada się *pos. Mikołajczyk (PSL),* prosząc o uwzględnienie jeszcze jednego mówcy z tego klubu. W głosowaniu przechodzi wniosek posła Kowalskiego.

Pos. Nowak (PSL) prosi o głos w sprawie formalnej i wnosi o odrzucenie projektu ustawy o nadzorze i kontroli nad podatkiem gruntowym.

Marszałek udziela głosu *min. Mincowi.* Posłowie z PSL uważają, że wobec zamknięcia dyskusji, min. Minc nie powinien otrzymać głosu. Na znak protestu posłowie z PSL opuszczają salę. Wprawdzie b. minister Kiernik tłomaczy coś swoim towarzyszom partyjnym, ale ostatecznie wychodzi wraz z nimi.

Za wychodzącymi rzuca uwagę *poseł Wyrzykowski (SL):* Parlamentarzyści pierwszej klasy — nie wiedzą, że Rząd ma prawo każdej chwili zabierać głos.

Odpowiedź *tow. ministra Minca* (którą podajemy oddzielnie) zamknęła obrady nad projektowanymi ustawami

W zarządzonym następnie przez Marszałka głosowaniu za wnioskiem posła Nowaka z PSL o odrzucenie ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego, wypowiedziały się dwa głosy — dwóch (!) posłów PSL, którzy właśnie weszli na salę. Pozostali nie zdążyli wrócić. Wniosek został odrzucony.

PROJEKTY ODESŁANE
DO KOMISJI

Projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym został skierowany do Komisji Spółdzielczości, Komisji Aprowizacji i Handlu i Komisji Prawno-Regulaminowej. Projekt ustawy o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych — do Komisji Przemysłowej. Projekt ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego do Komisji Rolnej, o ulgach inwestycyjnych do Komisji Skarbowo-Budżetowej, o obywatelskich komisjach podatkowych i ilustratorach społecznych również do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Posiedzenie zakończono o godz. 17 min. 30. Porządek dzienny nie został wyczerpany i dalszy jego ciąg wejdzie w skład porządku dziennego następnego posiedzenia — w poniedziałek, dnia 2 czerwca o godz. 11 rano.

NA MARGINESIE

Polemika z nieobecnym

W artykule moim o „fałszywej polityce Zaremby" napisałem przed dwoma miesiącami dosłownie:

Zaremba i Ciołkosz chcą prawować się z nami o własność nazwy PPS. „Sędziowie zagraniczni gotowi są uwierzyć, żeśmy popełnili zbrodnię. Nasi towarzysze rozgrzeszyli nas z tej zbrodni".

Wykorzystał Zaremba ten ironiczny zwrot i napadł na mnie w nr 3 „Świa-tła" z kwietnia br. pisząc:

„Być może, przyznanie się Drobnera do tej zbrodni zawarte w cytowanym ustępie będzie kiedyś uznane za okoliczność łagodzącą, ale kara za zbrodnię musi być wymierzona. Wcześniej czy później, ale musi".

W ten sposób do wianuszka wyroków, jakie otrzymałem w ciągu 2 lat, doszedł jeszcze jeden wyrok. Gdyby tak na 20 lat więzienia, ale z obowiązkiem przeżycia?!

Zaremba zapytuje, dlaczego to „usunięty prawomocnym wyrokiem sądu partyjnego PPS", zakładałem właśnie PPS? Na to przypomnę mu, że wykluczył mnie nie sąd partyjny, a CKW za jednolity front z komunistami w roku 1936, za prowadzenie strajków okupacyjnych i strajku generalnego, za wygłoszenie i wydanie drukiem odczytu pt. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?" Przypomnę, że w godzinę po wysłaniu z Warszawy listu CKW w tej sprawie zostałem aresztowany, więc i bronić się nie mogłem. A gdy wyszedłem z więzienia na miesiąc, rozpocząłem pracę w „Dzienniku Popularnym" i znów 3 marca 1937 r. zostałem aresztowany i więziony do wybuchu wojny.

Muszę przypomnieć, że to on, Zaremba, cieszył się niezmiernie, gdy na apel tow. Niedziałkowskiego i Barlickiego wróciłem do aktywnej pracy partyjnej w r. 1927, a więc lat temu 20, i on, Zaremba, z entuzjazmem kolportował ostatni numer „Socjalisty" z ogłoszeniem zjednoczenia „niezależnych socjalistów" z PPS, podpisanym przez tow. Niedziałkowskiego i przeze mnie.

Emigracja ma zawsze to do siebie, że zalewa się żółcią i wyżywa się w oszczerstwach i kłamstwach. W braku innej pracy, a przede wszystkim w braku konkretnej, pozytywnej pracy. Papier cierpliwy i znosi nawet wyroki śmierci.

BOLESŁAW DROBNER

OD WYSIŁKU CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

zależy rozwój gospodarczy Polski

(DOKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA TOW. WICEMARSZAŁKA SZWALBEGO)

Wiemy jednak, że same środki na dłuższą metę nie wystarczą. Wiemy i o tym, że i troska o stałość pieniądza i walka o utrzymanie równowagi budżetowej, które tak chlubnie cechują działalność Ministra Skarbu i pieczą nad odpowiednią polityką traktatową, by zapewnić niezbędny na razie dla Polski między innymi przywóz środków żywności i dbałość Centralnego Urzędu Planowania o takie wykonywanie planu inwestycyjnego, by nie zagrażać naszemu systemowi finansowemu i nie obciążać zbytnio bieżącego minimum spożycia, że wszystko to razem nie zapobiegnie złu.

W ogóle bowiem pamiętać należy, że gospodarka planowa w Polsce jest prowadzona w Państwie, w którym po pierwsze brak jest dostatecznej podaży artykułów pierwszej potrzeby (tak jak to w Polsce ma miejsce zarówno w odniesieniu do zboża, jak i produktów przemysłowych), o czym Minister Minc w swym doskonałym referacie mówił, choć za mało poświęcił temu miejsca, mimo, że poświęniał o głodzie towarowym w Polsce. Każdy producent, każdy zatrudniony w mieście i na wsi, pracując, powinien codziennie przypominać sobie, że im więcej wytworzy, tym będzie wszystkim lepiej, zwłaszcza teraz, gdy Rząd wstępuje na drogę energicznej specjalnej ochrony owoców wysiłków ludzi pracy. Tu chcę dodać, że miałbym i inne uwagi co do szeregu szczegółów analizy przyczyn sytuacji drożyźnianej w Polsce, ale za ważniejszą w danej chwili uważam sprawę zgodności wniosków, która cechuje nasz klub parlamentarny z Ministrem Mincem.

Sprawa zwyżki cen

Po drugie pamiętać należy o tym, że istnieje poważny sektor prywatno-indywidualnej produkcji w mieście i na wsi oraz przeważający nawet w wymianie — prywatny handel.

W Państwie o takim ustroju, w warunkach powojennych spekulacja nie jest do opanowania środkami gospodarczymi. Zwłaszcza w pierwszych latach naszego planu trzyletniego, przy niedoborze zbożowym i, co jest ważne, przy nienajlepszych perspektywach najbliższego urodzaju.

W tych warunkach jest zrozumiałe, że Rząd musi mieć nadzwyczajne pełnomocnictwa dla zwalczania spekulacji i nieuzasadnionych gospodarczo zwyżek cen. Mówię o zwyżkach gospodarczo nieuzasadnionych, bo jest oczywistym, że zwyżki cen dla zapobiegania deficytom w państwowym przemyśle były konieczne. Za niskie państwowe ceny konkurencyjne były źródłem dwóch dużych niedomogów naszego życia gospodarczego. Po pierwsze groziły nieraz pod nazwą kredytów gospodarczych zamaskowanym deficytem budżetowym Państwa, a po drugie stanowiły właśnie sposób na tworzenie szkodliwych zapasów płynnego pieniądza u zbędnych pośredników.

Dlatego też witamy z zadowoleniem podkreślenie w ostatniej uchwale Rady Ministrów słuszności tej zasady przez zapowiedzianą zmianę cen na przykład nawozów sztucznych.

Godzimy się też oczywiście z ogólną zasadą zahamowania zwyżki cen państwowej i komunalnej produkcji i usług. Niewątpliwie spółdzielczość pójdzie całkowicie za tym przykładem. Trzeba pamiętać, że tylko polityka zahamowania cen, tylko polityka stabilizacji cen może umożliwić wyrównanie, o czym mówił minister Minc, zwichniętej równowagi cen i płac. Samo przez się rozumie się, że ewentualne zwyżki płac nie mogłyby następować z druku pieniądza, a tylko w granicach gospodarczo wypracowanych nadwyżek, dzięki dokonanym usprawnieniom i oszczędnościom produkcji, administracji, komunikacji, itp. Nie wątpimy, że masy robotnicze, które tak ofiarnie wzięły ciężar odbudowy na swoje barki wiedząc, że obecnie pracują dla siebie, dla społeczeństwa, wykażą dalszą niezbędną cierpliwość w trakcie rozpoczynającej się kampanii o realną wartość płac i zarobków. Kampania ta jest tylko dlatego możliwa i może się powieść, że dotychczasowy dorobek rządu oparty na wysiłkach mas jest tak duży, a dotychczasowe osiągnięcia naszych resortów gospodarczych i CUP-u są tak poważne, że stanowią dostateczną gwarancję, że akcje administracyjne, o których mowa w ustawach dzisiejszych i akcje społeczne, o których też mowa w ustawach w zakresie zwalczania drożyzny, znajdą swą podbudowę gospodarczo-produkcyjną, podbudowę stale planowo pogłębianą, podbudowę, która w ostateczności zdecyduje o definitywnym opanowaniu życia gospodarczego w Polsce przez plan w interesie mas pracujących i bardziej skutecznie obroni interes poszczególnego człowieka pracy.

Problem kontroli

Sprawa walki z drożyzną ma charakter międzyresortowy, ogólno-rządowy. Nic dziwnego, że musi podlegać specjalnej kontroli całości rządu, a w imieniu rządu — prezesa Rady Ministrów. Ustawa o pełnomocnictwach antydrożyźnianych daje temu wyraz. Ustawa zezwala ministrowi przemysłu i handlu, jako ministrowi resortowemu na wyznaczenie i regulowanie cen sprzedaży, nakładanie obowiązku posiadania faktur i temu podobnych zarządzeń powszechnie znanych w przejściowych akcjach zwalczania spekulacji.

Novum, do którego jako PPS przychyliliśmy się, jest udzielenie szerszych kompetencji Komisji Specjalnej w tych sprawach. Wciągnięcie czynnika społecznego zarówno do akcji kontroli cen, jak i akcji ściągania podatków w obecnych warunkach bowiem uważamy za zrozumiałe i uzasadnione. Wyjątkowe napięcie drożyźniane, objawy sabotażu gospodarczego i ciężkie perspektywy ekonomiczne najbliższego okresu uzasadniają — zdaniem PPS — te wyjątkowe zarządzenia mobilizacyjne, tak samo, jak i ograniczenie ilości zbędnych pośredników przez koncesjonowanie handlu, jak wreszcie specjalną akcję w zakresie usprawnienia ściągania podatków w mieście i na wsi bez oczywiście zmniejszania roli i odpowiedzialności aparatu skarbowego, zarówno w mieście, jak i na wsi. Jeżeli społeczeństwo całe chce i domaga się, żeby rząd nie dopuścił do inflacji, to musi rządowi dać środki ku temu, by mógł pokrywać niezbędne wydatki państwowe. Nie tylko w formie podatku przy liście płac, jak to czyni świat pracy najemny, ale także i handlujący i producent — wytwórca — przedsiębiorca w mieście i na wsi. Nie tylko w pieniądzu, ale, jak to słusznie ustawa przewiduje, jeżeli się to okaże konieczne i w naturze.

Także zapowiedziane ulgi podatkowo-kapitałowe mogą się przyczynić do wzrostu inwestycyj prywatnych, w szczególności do wzrostu zarobkowego budownictwa. Powiększenie wpływów z podwyżki komornego nie wpłynie niestety w istotny sposób na zwiększenie funduszów na odbudowę, czy rozbudowę mieszkań. Trzeba bowiem pamiętać, że statystyki wykazują, iż olbrzymia większość mieszkań w miastach w Polsce jest jedno i dwuizbowa i że gdy do wyłączeń zapowiedzianych przez ministra Minca w odniesieniu do wszystkich pracujących dojdą inwalidzi, emeryci itp., to faktyczną zwyżką komornego będą obciążeni stosunkowo nieliczni lokatorzy — podwyżka nie będzie też dotyczyła domów nowych, w których w ogóle nie obowiązują niskie stawki komornlane.

Oczekujemy od rządu

Nie do mnie należy szczegółowe referowanie rozdanych wczoraj projektów ustaw, ani też ich omawianie. Uczynił to zresztą w imieniu Rządu znacznie lepiej, niż ja bym to zrobił — przewodniczący Kom. Ekonom. Rady Ministrów. Uczynią to posłowie przy szczegółowej debacie na Komisjach i plenum Sejmu.

Miałem za zadanie scharakteryzować ogólny stosunek Klubu Parlamentarnego PPS do odnośnych projektów i w ogóle do sytuacji gospodarczej kraju. Reasumuję:

Klub nasz popiera wniesione projekty, Klub nasz oczekuje, względnie opracuje dalsze projekty zapowiadające stałe zwiększenie na rynku podaży artykułów pierwszej potrzeby przez stałe racjonalizowanie wymiany, stałą organizację produkcji w uspołecznionym przemyśle w mieście i na wsi, uzdrowionej strukturalnie, po przeprowadzeniu reformy rolnej.

Klub PPS oczekuje od rządu, że udzielone mu pełnomocnictwa wykorzysta w całej pełni dla zwalczenia szkodnictwa gospodarczego, a spekulacji w szczególności.

Klub PPS oczekuje od rządu, zwłaszcza od ministra przemysłu i handlu, że w swej codziennej pracy w walce z drożyzną i brakiem artykułów pierwszej potrzeby uczyni wszystko, co jest możliwe, aby przez zapewnienie należytego wpływu oddolnym organizacjom, jak Związki Zawodowe, Rady Zakładowe i spółdzielczość, na procesy produkcyjne i wymiany towarowej w kraju, zapewnić należyte podstawy dla długofalowej, owocnej w skutki polityki gospodarczej Państwa Ludowego. Polityki, która stale będzie mieć na celu systematyczne polepszanie dobrobytu każdego pracującego człowieka w Polsce, a więc przede wszystkim powiększenie dochodu społecznego oraz sprawiedliwszy jego podział.

Morale społeczeństwa

Klub Poselski PPS jest świadom, że jednym z podstawowych czynników powodzenia zamierzonej w najbliższym i dalszym czasie akcji — w tym kierunku — jest uzdrowienie moralne, podniesienie świadomości społecznej, przede wszystkim administracji państwowej i przemysłowej, zerwanie ze wszystkimi przywarami, skutkami okresu okupacyjnego w psychice i postępowaniu. Fakty przytoczone przez ministra Minca, których liczbę można znacznie zwiększyć, słusznie potwierdziły niebezpieczeństwo szeptanej propagandy dywersyjno-gospodarczej. Najlepszym lekiem w tym właśnie względzie będzie — obok ulepszenia systemu informowania społeczeństwa o istotnej prawdzie i represji wobec winnych — dobra współpraca obozu demokratycznego i prowadzenie na tym politycznym fundamencie nieustępliwej walki o świadomość o morale społeczeństwa. W tych sprawach Klub PPS zajmie odrębne stanowisko. Choroba nieuczciwości, łapownictwa, opieszałości, przestępstw — musi być zwalczana pod groźbą podgryzienia fundamentów naszego ustroju.

Na razie wypowiadając się generalnie za ogłoszonymi projektami gospodarczymi zwraca się Klub PPS przez moje usta z tej trybuny sejmowej do mas pracujących, by wzięły się w pełni do wykorzystania tych uprawnień i wykonania tych obowiązków, jakie po uchwaleniu ustaw, przedstawionych przez rząd, jako też zapowiedzianych przez rząd dalszych akcji — wynikną.

Należy bowiem pamiętać, że jesteśmy u końca roku gospodarczego 1946/47, najbliższe trzy miesiące muszą być więc wykorzystane przez rząd dla opracowania planu aprowizacji na rok gospodarczy 1947/48.

Plan ten w dużym stopniu zależy od urodzajów, niezapowiadających się, jak już powiedziałem, dobrze.

Klub nasz oczekuje na ten plan, deklarując, że oczywiście ustosunkuje się pozytywnie do dalszych skutecznych środków o charakterze gospodarczym, wiodących ku zabezpieczeniu chleba codziennego dla człowieka pracy w mieście w roku przyszłym,

Zgon mec. Ettingera

Palestra polska okryła się żałobą: — o godzinie 4 nad ranem zmarł po krótkich cierpieniach jeden z najsławniejszych adwokatów polskich, wybitny znawca prawa, autor wielu dzieł i artykułów prawniczych — mecenas Mieczysław Ettinger.

Urodził się w r. 1886 w Warszawie, był synem adwokata europejskiej sławy, Henryka Ettingera.

Bronił w szeregu słynnych procesów nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej i wiceprezes miejskiego komitetu Stronnictwa Demokratycznego, były członek trybunału stanu, położył wielkie zasługi, zarówno na polu prawniczym, jak i społecznym. Ostatnio pracował nad dziełem prawniczym, którego nie zdążył skończyć. Osierocił żonę i córkę.

Łańcuch Prasowy

Na Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy w Otwocku

Tow. Włodzimierz Reczek wpłaca 5.000 zł. i wzywa tow. tow. Eislera, Sarejko.

Tow. Dąb Adolf wpłaca 1.000 zł. i wzywa tow. tow. Henryka Gackiego, Seweryna Szerę, Władysława Bagińskiego, Janinę Bogucką-Ordyńcową, Stanisława Grossa.

Tow. Henryk Stolz wpłaca 500 zł. i wzywa tow. tow. Jerzego Górkę, Jana Gzelia, Mariana Jędrzejewskiego.

Tow. Kulesza wpłaca 500 zł. i wzywa tow. tow. Wiesława Duskiego, Burtana, Stankiewicza, Irenę Woźniakowską, Marcelego Grubara, Wojciecha Stawińskiego, Tadeusza Tomczyka, Antoniego Laska, Wilhelma Meekera, Marcina Zawaka, Jana Plutę, Adama Jaremę.

Listy z kongresu Labour Party

„Pogoda na jutro — nie ustalona"

W przededniu otwarcia Kongresu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Margate, w maju.

Z 2.000 delegatów, dziennikarzy i gości, którzy w poniedziałek zapełnią wielką salę Winter Garden w Margate (czytaj Margejt), conajmniej połowa przybyła już w sobotę. Spotykamy się na ulicach tego niewielkiego, ale pięknego portu południowo - wschodniej Anglii. Ulice noszą nazwy królów saskich i po nich niechybnie ciągnęły kolumny zaborców z Danii nie mniej niż 1500 lat temu.

W zeszłym roku Kongres Partii Pracy odbył się w Bournemouth. Pogoda przez cały czas trwania kongresu była bez przerwy słoneczna. I taki był nastrój kongresu. Było to wówczas pierwsze spotkanie zwycięzców. Partia triumfowała w pełni. Mówiono o trudnościach, które napotka pierwszy rząd socjalistyczny, choć stoją za nim dwie trzecie Izby Gmin. Attlee lub Morrison, Bevin lub Cripps widzieli już wtedy nadciągające na horyzoncie chmury. Ale delegaci zeszłorocznego kongresu raczej nie pamiętali o mądrym przysłowiu angielskim: hope for the best and prepare for the worst (spodziewaj się najlepszego i przygotuj się na najgorsze).

Także w Margate dzisiaj jest piękna pogoda. Drobne fale kołyszą ruchome odpryski słońca. Ale zapowiedź pogody na jutro jest pełna wątpliwości. Chmury są widoczne dla każdego.

Dumni z osiągnięć

Nie może być dwóch zdań co do stosunku przeciętnego członka Labour Party do dotychczasowych osiągnięć rządu w Anglii. To jest jego rząd. A Labour Party nie jest partią awangardową. Liczy ona w tej chwili przeszło 3 miliony czynnych członków (którzy nie są winni ani penny składki). A za nią stoją 4 miliony trade-unionistów (członków związków zawodowych). W ciągu 2 lat po powszechnych wyborach z roku 1945 w kilkudziesięciu okręgach odbyły się wybory uzupełniające. Labour Party nie utraciła ani jednego mandatu, co jest niebywałym wydarzeniem politycznym w parlamentarnej historii Anglii za ostatnie 100 lat .

Partia Pracy idąc do wyborów w lecie 1945 r. przyrzekła, jeśli zdobędzie władzę, przebudować ustrój gospodarczy Anglii, bardziej sprawiedliwie dzielić dochód narodowy na rzecz uboższych warstw społecznych, zapewnić szkoły dla całej młodzieży, bronić pracujących przed niebezpieczeństwem bezrobocia, zabezpieczyć wszystkich na wypadek choroby i na stare lata, dostarczyć domku każdej rodzinie. Niektóre z tych przyrzeczeń już się stały rzeczywistością. Inne są stopniowo realizowane na oczach wszystkich. A przebudowa starej konserwatywnej Anglii na socjalistyczną w ciągu zaledwie 2 lat poczyniła olbrzymie postępy i nawet konserwatyści nie widzą więcej możliwości powrotu do „złotej ery" niekontrolowanej i bezplanowej gospodarki kapitalistycznej.

Czy Anglia traci niepodległość?

Anglia drogo zapłaciła za wojnę, drożej, niż się to wydawało w radosnych dniach zwycięstwa. Po entuzjaźmie zwycięstwa przyszły dni odbudowy. I wtedy zastano wielki przemysł wojenny, który nie łatwo było natychmiast przestawić na wytwórczość pokojową. A co najgorsze — okazało się, że zaniedbania, niekiedy zbrodnicze zaniedbania kapitalistycznych właścicieli, zostawiły przemysł angielski daleko w tyle za Ameryką.

Tylko Stany Zjednoczone mogły pomóc gospodarczo Anglii. Ale pożyczka amerykańska postawiła na porządku dziennym życia angielskiego pytanie o tragicznym brzmieniu dla dumnych brytyjczyków: jak dalece jesteśmy niezależni w naszym postępowaniu?

Nikt tego pytania nie stawia w odniesieniu do polityki wewnętrznej. Ale jest ono poważnie stawiane przez tych socjalistów angielskich, którzy wierzą w misję historyczną swego kraju w polityce zagranicznej. To zagadnienie swobody ruchów w świecie zagmatwanym walką o „sfery wpływów" jest kwestią, która na chwilę nie przestaje interesować całą Partię. I jest to chmura nie bylejaka na horyzoncie na pozór tak spokojnego Margate.

Najtrudniejsze zadanie

Prorocy tego kongresu twierdzą, że największe zainteresowanie delegatów organizacji partyjnych, socjalistycznych związkowców i spółdzielców wywołają sprawy wewnętrzne Anglii. Może się nie mylą. Bo socjalizm angielski wychował specjalny typ działacza robotniczego, który raczej woli się emocjonować tym, co może zmienić lub ulepszyć, niż przejawami układu sił, nad którymi nie panuje.

Angielski ruch socjalistyczny stoi przed najtrudniejszym zadaniem. Zwycięstwo parlamentarne ochroniło kraj przed głębokimi wstrząsami w postaci zaciętych walk strajkowych. Zatargi ekonomiczne są tu stosunkowo rzadkim i krótko trwającym zjawiskiem. Ale istnieje inne niebezpieczeństwo. Wewnętrzne niebezpieczeństwo angielskiego ruchu robotniczego. Jest nim konserwatyzm form, obawa przed wyciąganiem konsekwencji z zaszłych przemian, trzymanie się kurczowo osiągnięć, które były pożyteczne dawniej, ale których trzeba się pozbyć natychmiast, by nie zginąć.

Jeśli Anglia nie unowocześni w ciągu 3 — 4 lat swego przemysłu i nie będzie produkować dość, by wywozem pokryć swoje wielkie zapotrzebowanie importowe — wtedy albo utraci ona swą niezależność w stosunku do Ameryki, albo potoczy się po pochyłej „równości w nędzy". I jedno i drugie byłoby końcem nadziei na „socjalizm w służbie wolności".

LUCJAN BLIT

Na RTPD

Szkoła powszechna w Wesołej — 4.280 zł.

Delegatura Łódzka Min. Aprowizacji — 3.000 zł.

GŁOSY i ODGŁOSY

SZTUCZNIE WYWOŁANE ŚNIEŻYCE

UCZENI amerykańscy przeprowadzają eksperymenty z niemieckimi rakietami V 2, twierdzą, iż w najbliższej już przyszłości będą zdolni wywołać sztuczne zmiany atmosferyczne w postaci opadów, przede wszystkim śnieżnych. Dr Langmuir jest zdania, że kilkunasto-tonowa rakieta wraz ze specjalnym ładunkiem chemicznym rozpylonym na wysokości ponad 150 km. będzie mogła wywołać odpowiednie zmiany, zarówno temperatury, jak i ciśnienia potrzebne do spowodowania dużych opadów i to w klimacie najmniej ku temu korzystnych.

PORODY BEZ BÓLU

W JEDNYM z londyńskich szpitali 500 kobiet poddało się próbie porodu bez bólu. W wyniku próby ustalony został nowy środek znieczulający Pethidine'a. Lekarze przewidują, iż wynalazek ten stanie się tak popularnym i dobroczynnym w swych skutkach jak penicylina. Pethidine'a może być zastrzyknięta z łatwością nawet w ostatniej chwili, w zupełności uśmierzając ból bez najmniejszego wpływu na stan zdrowia matki i bez jakichkolwiek szkodliwych następstw. Dr Barnes Josephine podkreśliła w ostatnio opublikowanym raporcie, że Pethidine'a nie usypia matki i nie koliduje z naturalnym procesem porodu. (t. s.)

CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW

W BRYTYJSKIEJ Izbie Lordów poruszona została kwestia stale wzrastającej liczby rozwodów. Po pierwszej wojnie światowej ilość rozwodów w Anglii wyrażała się cyfrą 3.522, a w roku 1928 już cyfrą 4.000 rocznie (w 1914 było tylko 856 rozwodów). Przez ostatnich parę lat ilość rozwodów dochodziła do 10.000, a obecnie sądy rozwodowe mają już blisko 50.000 rozpraw do załatwienia.

(t. s.)

LENINGRADZKIE METRO

OBECNY plan pięcioletni przewiduje budowę kolei podziemnej w Leningradzie. Rozpoczęła się już budowa trasy pierwszej linii metra. Trasa ta, mająca około 11 kilometrów długości, połączy przemysłowe dzielnice Leningradu z centrum miasta i prawie z wszystkimi dworcami. Trasy następnych dwóch przewidzianych linii wynoszą blisko 30 kilometrów długości łącznie.

Kosztorys budowy pierwszej linii wynosi 1300 milionów rubli. Władze wyasygnowały już 50 milionów rubli na prace przygotowawcze. (L)

PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE

W Ontario (Kanada) odbył się ślub, na którym słynne pięcioraczki kanadyjskie, Maria, Emilia, Iwona, Anna i Cecylia Dionne były druhnami. Mają one dzisiaj po 13 lat. Panem młodym był starszy ich brat, 20-letni Ernest.

(dr)

Poważna zwyżka wpływów podatkowych

Już tylko 6 dni dzieli nas od II Walnego Zjazdu Skarbowców, na którym zostaną podsumowane dotychczasowe wyniki pracy związku nie tylko na polu organizacyjnym, ale i nad utrwaleniem zrębów odbudowującej się państwowości polskiej. A przyznać trzeba, że skarbowcy w tej dziedzinie mają wielkie osiągnięcia.

Przypomnieć się tylko godzi choćby akcję o miliard złotych.

W wyniku analizy stosunków gospodarczych stwierdzono wówczas, że przez większą kontrolę przedsiębiorstw odcinka uspołecznionego i intensywniejsze tępienie nadużyć, pokutujących jako pozostałość z czasów okupacyjnych — uzyska się, niewątpliwie, zwiększenie wpływów podatkowych.

Akcja o miliard złotych dała pełne efekty. Zwyżka wpływów w listopadzie 1945 r. w stosunku do października wynosiła 16 proc, a w grudniu doszła już do 31 proc.

Dalsze rezultaty tej akcji obserwuje się w stałej zwyżce wpływów podatkowych w następnych okresach. Jeśli więc wziąć za podstawę III kwartał 1945 r. zwyżka ta wynosiła w I kwartale 1946 — 144 proc., w II kwartale 1946 — 214 proc., w III kwartale 1946 r. — 428 proc. i w IV kwartale 1946 r. — 741 proc., wreszcie w I kwartale 1947 r. — 791 proc.

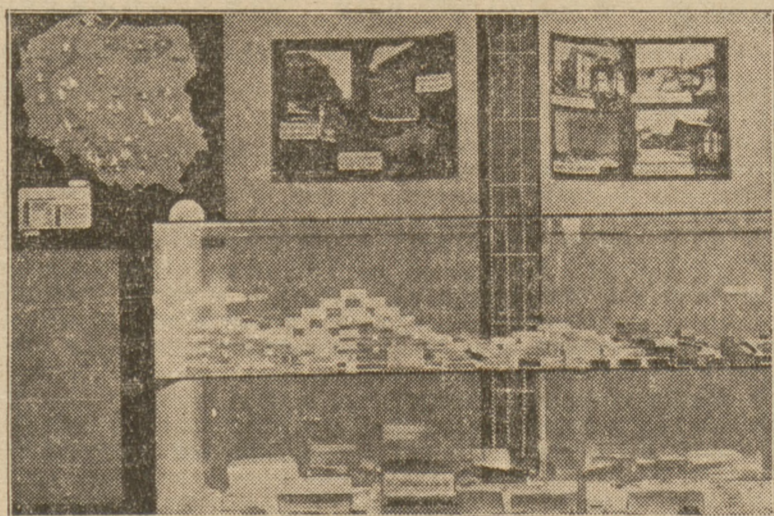
Rezultaty akcji, tak pomyślne dla Skarbu Państwa, pozwalające utrzymać walutę na stałym poziomie, a jednocześnie będące walką o podniesienie stopy życiowej całej klasy pracującej w Polsce — zbiegły się z rezultatami wielkiego dzieła, a mianowicie stworzonego przez nasze władze naczelne, nowego systemu podatkowego, skonstruowanego w harmonijną całość i zgodne z nową strukturą Polski Demokratycznej.

Nie podpisany artykuł

Autorem artykułu pt. „Najwspanialsza maszyna świata", zamieszczonego we wczorajszym numerze „Robotnika" (kolumna: „Medycyna — Przyroda — Technika") jest dr. docent, H. Mierzecki, co omyłkowo nie zostało podane.

Polski Monopol Tytoniowy na Ziemiach Odzyskanych

Zagadnienie szybkiego i umiejętnego zorganizowania przejętego po Niemcach przemysłu tytoniowego na Ziemiach Odzyskanych, które w r. 1945 stanęło przed Dyrekcją P. M. T. nie było łatwe. Z jednej strony mieliśmy do czynienia z szeregiem drobnych chałupniczych zakładów przetwórczych, które nie miały zapewnionej rentowności, z drugiej zaś strony Zakłady te, zniszczone w 40 proc., pozbawione zostały maszyn i urządzeń technicznych, które Niemcy wywieźli w głąb Rzeszy, względnie rozrzucili po całym terytorium Dolnego Śląska.



Decydując się na skoncentrowanie całej produkcji tych ziem w kilku większych fabrykach, gwarantujących im rentowność i opłacalność, należało przede wszystkim przystąpić do natychmiastowego zabezpieczenia objektów fabrycznych i administracyjnych, rewindykacji i instalacji zwiezionych maszyn oraz uzupełnienia braków w urządzeniu i aparaturze.

Dzięki wysiłkowi polskich pracowników, w przeważającej większości wybitnych fachowców z P. M. T., uruchomiono z końcem roku 1946 najpierw wytwórnię w Raciborzu, przeznaczoną na produkcję tabaki o zdolności przetwórczej 300.000 kg rocznie i tytoniu do żucia o zdolności przetwórczej 12.000 kg rocznie, później zaś wytwórnię papierosów we Wrocławiu.

Dotychczasowy koszt przeprowadzonych robót i sfinansowanych inwestycji wyniósł 30.000.000.— zł, preliminuje się jeszcze na zakończenie remontu tych wytwórni sumę zł 10.000.000.

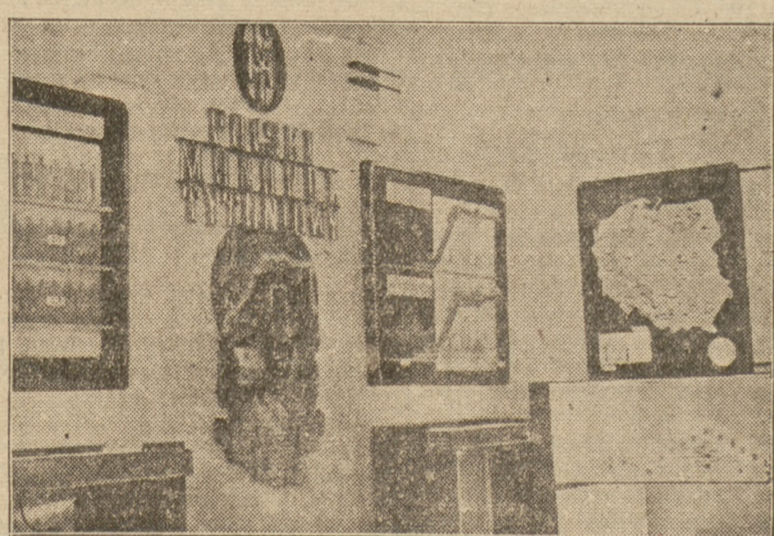
Wytwórnie te, zatrudniające ponad 400 pracowników, są wzorowo zorganizowane, oparte na 100 proc. zmechanizowanym systemie pracy, umiejętnie przystosowane do zmiennego — krajowego surowca tytoniowego, wyposażone w najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia.

I tak np. wytwórnia w Raciborzu, posiadając zmodernizowany i precyzyjny system instalacji przeciwpożarowej dla młyna tabacznego, doskonałą instalację urządzeń fabrycznych, suszni i kotłów oraz o dużej wydajności zmechanizowane pakowaczki — wypuszcza na rynek krajowy swoje wyroby, konsumowane w przeważnej większości przez robotników, hutników i górników Dolnego i Górnego Śląska.

Również Wytwórnia we Wrocławiu, której dzienna produkcja dosięga już dziś 4.000.000 szt. papierosów, przewyższając w ten sposób dawną niemiecką dzienną produkcję z roku 1944 o całe 2.000.000 sztuk, wyposażona jest także w specjalne komory do nawilżania tytoniu, zapewniające idealne nawilżanie najmniej treściwych surowców, pozwalających na uzyskanie dobrego włókna tytoni krajowych. Posiada ona najnowocześniejszą instalację pneumatyczną, połączoną z krajarkami tytoniu, która odkurza, porywa, rozstrząsa i oczyszcza z pyłu tytoń oraz przenosi go systemem taśmowym z jednego piętra na drugie, jak również wyposażona jest w 3 krajarki typu „Beco" o wydajności 1.000 kg, do których surowiec dowożony jest za pomocą elektrycznych wózków podnośnikowych. Instalacje czterech maszyn bezustnikowych Excelsior-Rapid, typu DF oraz dwóch aparatów, obcinających Universalle typ MER III o wydajności 400.000 szt., obok dwóch maszyn typu „Progress-Rosler Pandorf" o wydajności 500.000 szt. każda — świadczy, niewątpliwie, o wysokiej sprawności technicznej tej wytwórni.

Obok tych urządzeń fabryka posiada cztery zainstalowane pakowaczki typu United A-Z o wydajności 600.000 szt. papierosów każda oraz dwie banderolarki o wydajności 1.200.000 szt. papierosów każda i dwie pakowaczki typu Universalle z komórką fotoelektryczną.

Polski Monopol Tytoniowy — dążąc do możliwie jak najbardziej racjonalnego rozprowadzenia swych wyrobów po całym kraju, z całą energią zmierza do należytego zaopatrzenia rynku na Ziemiach Odzyskanych i dobrze zorganizowaną dystrybucją — niewątpliwie już w najbliższym okresie czasu zaspokoi całkowicie popyt na wyroby tytoniowe.



W chwili obecnej Ziemie Odzyskane posiadają 120 punktów hurtowej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Sprzedaż detaliczną powierzono 2.865 drobnym punktom sprzedaży.

Pracownicy PCH w walce ze spekulacją

Dnia 30 maja rb. w Centrali PCH w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne Pracowników PCH. Zebranie zagaił przedstawiciel Rady Zakładowej ob. Kurzyński — po czym kolejno zabierali głos: Nacz. Dyr. Czesław Buschke, mec. Tomorowicz, oraz ob. Dworakowski, omawiając obszernie zamierzenia Rządu, mające na celu walkę ze zwyżką cen i spekulacją.

W dalszym ciągu obrad uchwalono, rezolucję, w której pracownicy PCH postanawiają:

Usilnie pomagać w poczynaniach Rządu w zwalczaniu i wytępieniu spekulacji.

Zwalczać nadużycia na wszelkich odcinkach życia gospodarczego, poczynając od własnej instytucji.

Dążyć do jaknajszybszej realizacji planu gospodarki Rządu, zmierzającego do podniesienia poziomu życiowego mas pracujących.

Wziąć czynny udział w Komisjach cennikowych i kontroli handlu. Domagać się zastosowania jaknajszybszych kar za działalność spekulacyjną.

Listy z Łodzi

Robotnicy tworzą dzieje miasta

Łódź słusznie uchodzi w całym kraju za największe miasto robotnicze Polski. Łódź bowiem to przemysł, a przemysł znów to ręce pracujące. Dlatego polski Manchester, jak powiada się niekiedy, wzrósł na pracy polskiego proletariatu. Dzieje Łodzi to nie tylko rozrost produkcji, to zarazem emancypacja i walka mas roboczych. Od roli najmity i politycznego podziemia do stanowiska współtwórcy w życiu produkcyjnym i gospodarza miasta.

A zaczęło się całkiem przypadkowo i nieoczekiwanie. Potęga Łodzi wyrosła jak na drożdżach. Łódź, której nazwa wyprowadzana jest od herbu znanego rodu Łodziów, albo od archaicznego słowa łodzia równoznacznego z łozą, w zamierzchłych czasach stanowiła klucz biskupów wrocławskich. Drzemie latami jako zapadła dziura. Lustracja pruska w r. 1793 rejestruje w Łodzi zaledwie 44 domy i 191 mieszkańców. Dopiero początek 19 wieku wnosi ożywienie i rozwój aż do stadium dzisiejszego.

Były to czasy Królestwa Kongresowego. Staszic, ks. Drucki - Lubecki, T. Mostowski, R. Rembieliński kładą podwaliny pod rozwój nowoczesnej przemysłowej Łodzi. Stuk warsztatów tkackich budzi pannę podłódzką. Traktami z Zachodu zjeżdżają się tkacze koloniści. Ściąga na zarobek okoliczne chłopstwo.

Potrzeba jest matką nowych miasteczek. Powstają satelici dzisiejszej Łodzi: Aleksandrów, Konstantynów, Pabianice, Zgierz, Ozorków, Tomaszów Mazowiecki i Zduńska Wola. W latach 30-tych ubiegłego wieku powstają w Łodzi pierwsze fabryczki i rosną gromady tkackie. W czasach polistopadowych Łódź liczy już do 20 tysięcy ludności. Miasto pracuje jako ośrodek produkcji bawełnianej i lnianej.

Ale dopiero zniesienie granicy celnej między b. Królestwem a b. Cesarstwem rozwój stosunków gospodarczych i przemysłowych po reformie uwłaszczeniowej wysuwają gwałtownie Łódź na pierwsze miejsce produkcyjne w Polsce, miejsce, które miasto mimo ciosów historii potrafiło aż do dzisiaj zachować.

Podnosi się i wielokrotnie rozmach Łodzi. Pracuje się już nie dla rynku wewnętrznego, materiały łódzkie zdobywają rozległe tereny Rosji europejskiej, Syberii, Dalekiego Wschodu, Persji i krajów bałkańskich. Zwiększa się zaludnienie miasta. 100 tysięcy i coraz wyżej. Zmieniają się formy pracy. Pojawiają się warsztaty mechaniczne. Już zresztą w r. 1861 wybucha bunt tkaczów rękodzielników przeciwko maszynie.

Ale maszyna przeobraża produkcję, ta pociąga za sobą zmiany w strukturze społecznej i narodowościowej. Zmienia się obraz urbanistyczny Łodzi, która rozrasta się jak polip. Dymy jak olbrzymie macki zagarniają okoliczne pola, łąki i lasy. Syreny zwołują okoliczne chłopstwo do robót. Naradza się polski proletariat, a wraz z nim powstaje zagadnienie walki klasowej.

Twardą pracą czarnych dłoni wybudował i wzbogacił robotnik polski to miasto. Cóż miał w zamian? Żeromski w „Róży" wspominając straszną niedolę łódzkiego robotnika w carskich czasach, powiada: „Czarny pot miał na czole robotnik polski i krwawe przekleństwo w duszy".

Toteż walka stoi u kolebki łódzkiego proletariatu, który z miastem związany był swoją pracą, który to miasto budował i po swojemu kochał jako szmat ziemi ojczystej, jako swój dom rodzinny. Świadomość klasowa łódzkiego robotnika, wiąże się szybko z dążeniami niepodległościowymi. A zadośćuczynienie tych potrzeb i nadziei mógł znaleźć robotnik łódzki tylko w partii, na której sztandarach widnieją trwałe hasła: socjalizm i niepodległość. Rok 1892 wyprowadza pod tymi hasłami proletariat łódzki na ulice. Pięć dni trwają walki z carską siłą zbrojną. Padają ludzie, spływa brukiem krew. Ale krew uświęca ideologię.

Z tych źródeł rodzi się tradycja socjalizmu w Łodzi. Szeregi PPS szybko rosną. Rewolucja 1905 roku stanowi egzamin dla klasy robotniczej, a zarazem dowód, że oto pojawia się nowy czynnik historyczny, który kształtuje dzieje miasta i nie dziś to jutro sięgnie po władzę.

Pojawia się z tych szeregów pierwsza inteligencja polska, związana z miastem już nie interesem, ale braterstwem pracy i wspólną dolą walki o lepsze jutro. Łódź, królestwo złota i bawełny, złe miasto, według wyrażenia Bartkiewicza, staje się ogniskiem polskiego radykalizmu, kuźnicą irredenty socjalistycznej, ważkim czynnikiem w przeobrażeniach socjalnych Polski.

W r. 1913 Łódź liczy 506 tysięcy mieszkańców. W 1938 — 665.214. Mimo katastrof wojennych miasto rozwija się, przystosowuje do nowych warunków. Straciwszy rynki b. imperium rosyjskiego przestawia się na konsumcję wewnętrzną — w latach międzywojennych. Łódź rozrasta się, ale drży podminowana od wewnętrznej walki. Walka toczy się o sprawiedliwość, o szacunek dla pracy i człowieka, o lepsze jutro socjalne.

Lata międzywojenne wypełniają rozpaczliwe strajki i walka z redukcją. Bezrobocie wygasza paleniska pieców. Robotnik walczy i dopiero po strasznych latach okupacji w drugiej niepodległości odnosi zwycięstwo. Zwycięstwo to jest pracować nie dla kapitalistów, ale dla ojczyzny ludowej, a więc dla siebie. Zwycięstwo to jest odbudować szybko przemysł i być jego współgospodarzem.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

LITERATURA i SZTUKA

Dr Józef Szedivy
Attaché Ambasady Czechosłowacji w Warszawie

O współczesnej literaturze CZESKIEJ i SŁOWACKIEJ

Literatura czeska

Losy literatury czeskiej są ściśle zespolone z losami narodu czeskiego.

Czechy były zawsze — ze względu na swoje centralne położenie — czułym sejsmografem, notującym wszelkie prądy polityczne i społeczne, jakie nurtowały Europę. Sytuacja o tyle się komplikowała, że w grę wchodziły nie tylko przemiany o charakterze społecznym czy ideowym, ale zagrożona była często sama egzystencja narodu. To wszystko znajdowało oczywiście swój wyraz w literaturze.

Na rozwój literatury czeskiej wpłynęły w dużej mierze dwa momenty. Pierwszym była kultura starosłowiańska, którą zaszczepili w Czechach w wieku IX-tym apostołowie Cyryl i Metody, drugim zaś — rewolucja Husa, która umożliwiła językowi czeskiemu przeniknąć do tych dziedzin literatury, gdzie przedtem panowała niepodzielnie łacina. Oba te momenty wydatnie podniosły uświadomienie narodowe Czechów i zmobilizowały ich kulturalnie przeciwko światu niemieckiemu.

POEZJA

Wybitną rolę w życiu swego narodu odegrała poezja czeska w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy Jungmannowi i garstce idealistów udało się stworzyć z niczego — gdyż naród czeski nie miał tradycyjnej kultury szlacheckiej — nową kulturę narodową, opartą na pierwiastkach ludowych.

Po pierwszej wojnie światowej kilku poetów starszego pokolenia ujęło w swoich utworach nową rzeczywistość czeską. Byli to przede wszystkim Karol Toman, S. K. Neuman, wyznawca rewolucyjnego socjalizmu, i Józef Hora, klasyk nowoczesnej poezji czeskiej, który w „Pracującym dniu" wyraził swoje credo socjalistyczne, a w „Ojczyźnie" i „Janie skrzyku" zawarł uczucia patriotyczne narodu czeskiego.

Najmłodsza generacja poetycka podzieliła się na dwie grupy, z których jedna skupiła się wokół idei socjalizmu, druga zaś — społecznego humanizmu. Najwybitniejszymi przedstawicielami młodego pokolenia byli wówczas Jerzy Wolker, który zmarł w wieku 24 lat, Jarosław Seifert i Vitesław Nezwal. Z twórczości Seiferta czerpał na początku swej drogi poetyckiej Franciszek Halas, którego charakteryzuje kult słowa i silne akcenty tragizmu.

Zdrada Monachium uderzyła poetów czeskich w samo serce i znalazła swój wyraz w ich wierszach. Zbiory poezji Halasa („Tors nadziei"), Seiferta („Zgaśnienie światła"), Vladimira Holana („Wrzesień"), Józefa Hory („Ojczyzna") i Nezvala („Obraz historyczny") są ilustracjami ciężkich przeżyć narodu, któremu właśnie sprzymierzeńcy wytrącili broń z ręki. Poezja ta docierała w czasie okupacji do najszerszych warstw narodu czeskiego, niosąc mu pociechę i wiarę w wyzwolenie. Po śmierci Józefa Hory i Karola Tomana czołowe miejsca w poezji czeskiej zajmują obecnie Franciszek Halas, Jarosław Seifert, Vladimir Holan, Vitesław Nezwal, S. K. Neuman i z młodszej generacji Franciszek Hrubin.

PROZA

Prozę czeską reprezentowali po pierwszej wojnie światowej z pisarzy starszego pokolenia Iwan Olbracht, autor powieści społecznych („Anna proletariuszka"), Maria Pujmanowa, autorka powieści realistycznych, opisująca przeważnie życie mieszczaństwa praskiego, i Marja Majerowa, która czerpała tematy do swoich powieści z życia górników i robotników czeskich („Syrena", „Ballada górników"). Jeżeli idzie o młodszą generację, to czołowymi postaciami byli Karol Czapek, którego szczytowym osiągnięciem jest słynna trylogia: „Hordubal", „Meteor" i „Zwyczajne życie", oraz Władysław Vanczura, bohater i męczennik czeskiego ruchu oporu w drugiej wojnie światowej. Vanczura jest odpowiednikiem Józefa Hory w prozie. Jego powieści „Piekarz Jan Marhoul", „Markieta Lazarowa", „Koniec starych czasów" i „Obrazy z historii narodu czeskiego" (pisane podczas drugiej wojny światowej) to klejnoty czeskiej literatury.

Generację najmłodszych prozaików reprezentowały po pierwszej wojnie światowej nazwiska: Jana Drdy („Miasteczko na dłoni"), Wacława Rzezacza („Ślepa uliczka", „Rozgraniczenie"), Zdenka Nemeczka, Franciszka Kupki („Praskie nocturno"), Edwarda Basse („Cyrk Humberta"), Karola Szulca („Kamień i boleść") i Jerzego Veila („Makana, ojciec cudów").

Nie można nie wspomnieć o Juliuszu Fucziku, którego „Reportaż z pętlą na szyi" jest najciekawszą publikacją czeską, jaka ukazała się po wyzwoleniu, oraz o krytyku marksistowskim Bedrzichu Vaclawku. Obaj oni, jak również Władysław Wanczura, zostali zamordowani przez hitlerowców.

Literatura słowacka

Literatura słowacka nabrała konkretnego wyrazu w połowie XIX wieku, kiedy poeta Ludewicz Tur ze swoją grupą poetycką wydobył na jaw charakterystyczne cechy słowackiej kultury narodowej i wcielił je w słowo. W końcu XIX wieku poważną rolę odegrała grupa Hwiezdosława, szeroki jednak rozwój literatury słowackiej rozpoczął się dopiero po pierwszej wojnie światowej.

POEZJA

Poeci starego pokolenia utrzymują kontakt z poezją światową, lecz są zarazem ściśle związani ze swoją rodzimą glebą. Dlatego nadrealizm słowacki nie hołdował nigdy oderwanemu estetyzmowi. Podczas ostatniej wojny poezja słowacka pozostała wierna ideałom Jana Kolara i Stura. Poza nielicznymi wyjątkami jak Urban, Gaszpar, Beniak i Meczziar, pisarze słowaccy zachowali godną postawę narodową i społeczną, wykazując duże zrozumienie dla haseł sprawiedliwości społecznej i demokracji.

Przodującym poetą dzisiejszej Słowacji jest Emil Bolesław Lukacz, autor zbioru wierszy „Babel". Dużą popularnością cieszy się twórczość Laca Nowomeskiego, który w zbiorze poezji, wydanym w r. 1939, przeczuł tragedię narodów europejskich. Do plejady starszych poetów należą jeszcze Jan Smrek i Jan Poniczan.

Z poetów, którzy dojrzewali w ostatnich latach, wymienić należy Jana Kostru, autora poważnego zbioru „Ave Ewa", Pawła Horow, bliskiego grupie poetów nadrealistycznych, Rudolfa Fabry, autora nadrealistycznego zbioru „Ja jestem ktoś inny", Jana Raka, Stefana Żary i Pawła Bunczaka.

PROZA

W prozie słowackiej przejawiały się dwie tendencje. Część pisarzy wyznawała realizm opisowy, który ma w historii literatury słowackiej poważną tradycję, druga zaś część, zwłaszcza prozaicy młodsi, próbowała znaleźć nowe formy artystycznego wypowiadania się. Najciekawsze osiągnięcia uzyskała twórczość Petra Jilemnickiego („Niezorane pole", „Zwycięski upadek"), Margety Figuli („Trzy kasztanowe konie", „Babilon"), Frania Krale, Dominika Tatarki i Franciszka Szwanknera.

Trudno jest dzisiaj dać syntetyczny obraz współczesnej literatury obu narodów. Największy wysiłek pisarzy czeskich i słowackich idzie dziś na zorganizowanie życia kulturalnego w Czechosłowacji. Nastąpił okres poszukiwań i doboru odpowiednich środków artystycznych, które by wyraziły głębię przemian społecznych, jakim uległa Czechosłowacja. Ostatnie słowo literatury czeskiej i słowackiej konkretyzuje się dzisiaj w umysłach twórców.

FRANCISZEK HAŁAS — *przełożył Leopold Lewin*

Co ujrzał wiersz

Za opłatą słowa
chciałem przejść do was cieniem
gałęzi pismem klinowym
zima pisała zlecenie
od smutku zgawroniałe rymy
ciężko wzleciały za martwymi
Puzony sądów zmiata
milcz mandolinad szalbierzu
ciemności pęd mnie przygniata
i obdrapana ziemia
Pod jakim sztandarem się bić
nie chce wolności wiatr
nie chce wolności wiatr
żadnego rozwichrzyć już
A wszystkie moje słowa
ten wiatr ścigają
moje bezsilne słowa
ze skrzydłami nadziei
Wiersz odwrócił się co ujrzał wiersz
mój wiersz to żona Lotowa
umilkł oniemiał
w końcu skamieniał
I cóż to ujrzał
Zastępy sprawiedliwych
których Bóg nie wysłuchał

(Ze zbioru „Tors nadziei" 1939 r.)

JAROSŁAW SEIFERT — *przełożył Leopold Lewin*

Pieśń o ziemi ojczystej

Piękna niby kwiatek na modrzańskim dzbanku
jest ziemia, która ojczyzną jest ci,
piękna niby kwiatek na modrzańskim dzbanku,
słodka jak miękisz rumianego chleba,
w który nóż wbijasz do rękojeści.
Po stokroć zgubiony i rozczarowany,
zawsze wracasz do domu w ojczystej krainie,
Po stokroć zgubiony i rozczarowany,
do ziemi bogatej i pięknem wezbranej,
do biednej, jak wiosna na świeżej ruinie.
Piękna niby kwiatek na modrzańskim dzbanku,
ciężka, tak ciężka jak własna wina,
— nie z tych, o których się zapomina.
Ostatni raz wokoło twego snu
szybko jej gorzka opadnie glina.

(Ze zbioru „Zgaśnienie światła")

Kronika kulturalna

PISARZE CZECHOSŁOWACCY NA WYBRZEŻU

Grupa bawiących w Polsce pisarzy czechosłowackich w osobach Marii Pujmanowej, Franciszka Halasa, Rudo Brtana, Pawła Bunczaka, A. C. Nera i Wacława Rzezacza udała się — po zwiedzeniu Warszawy i Łodzi — na Wybrzeże. Pisarze czechosłowaccy pozostaną na Wybrzeżu dwa tygodnie, będąc gośćmi Związku Literatów Wybrzeża i Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki.

CZESKI ZESPÓŁ OPEROWY W POLSCE

W ramach wzajemnej polsko-czeskiej wymiany kulturalnej wystąpi dnia 1 czerwca b. r. w Bytomiu i 2 czerwca w Katowicach zespół operowy z Morawskiej Ostrawy „Zemske Divadlo", pozostający pod dyrekcją Dostala. Kierownikiem artystycznym zespołu jest kompozytor Halabala, reżyserem — dr. Branko. Czołowymi solistkami zespołu są znane śpiewaczki Maria Steinerowa i Ludmiła Komancowa.

Na uroczyste przedstawienie do Katowic udaje się z Warszawy ambasador Czechosłowacji Hejret, któremu towarzyszy attache kulturalny dr. Szedivy.

WIECZÓR CZECHOSŁOWACKI W PRADZE

Staraniem czeskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Polską odbył się w ubiegły czwartek w Pradze wieczór czesko - polski, w którym wzięła udział młodzież czeskich szkół średnich pod przewodnictwem zasłużonej działaczki p. Saviersyej. Na program wieczoru złożyły się deklamacje, inscenizacje utworów Mickiewicza i jednoaktówka. Na wieczorze byli obecni przedstawiciele ambasady polskiej w Pradze, czechosłowackiego ministerstwa informacji, sfer wojskowych, prasy oraz liczni goście.

Pisarze czechosło accy w Warszawie



Pisarze czescy u ministra kultury i sztuki. Siedzą (od lewej): min. Dybowski, Fr. Halas — prezes Zw. Zaw. Literatów Czeskich, W. Rzezacz i ambasador Czechosłowacji Hejret. Stoją: wicemin. Kruczkowski i dr Szediwy.

Wacław Rzezacz

Tłumaczyła z czeskiego H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Narodziny postaci*)

Po raz pierwszy ujrzałem Wilhelma Habę, gdy moi uczniowie drugiej klasy szkoły handlowej Mazura pisali zadanie szkolne z włoskiego. Dziwne było to, że jego nazwisko wynurzyło się z mej myśli chyba jeszcze chwilę wcześniej niż on sam. Wilhelm Haba — powtarzałem sobie i patrzyłem w napięciu, jak się zbliża ku mnie z półmroku pod lipami, poprzez których korony, jeszcze liściaste, przesączało się tylko bardzo słabe światło lamp elektrycznych, umieszczonych na wysokich masztach.

Wilhelm Haba.

Słowo Haba mówiło mi o silnej dolnej szczęce, mocnym osadzeniu ciężkiej konstrukcji głowy, Wilhelm — rysowało ostry profil z równym nosem, wgłębionym tylko między czołem a nasadą. Z połączenia tego imienia i nazwiska wyrastał człowiek świadomy swego celu, a równocześnie miotany niepokojem. Czekałem niecierpliwie, aby móc mu spojrzeć w twarz. Przychodził z dwojakiego półmroku równocześnie: z tego, co tkwił w mej podświadomości, i z tego drugiego pod koronami lip, rysujących ostro linię nocnego bulwaru za teatrem; i dwojakie światło miało mi zdradzić jego wygląd.

Taka zaś była rzeczywistość: szczyt wieży kościoła świętego Wojciecha bódł ciekawsko błękitne niebo, leniwe słońce wypoczywało sobie w objęciach małego placyku, słyszałem kłótnię wróbli na gzymsie pod oknem i głosy chłopców, kąpiących szmaciankę pod ślepą ścianą domu, oblepioną plakatami. Zbliżała się piąta po południu, życie koło mnie pulsowało pewnie i wyraźnie. Papier szeleścił skrobany gorliwie piórami trzydziestu siedmiu uczniów, ławki skrzypiały, szepty niosły się po klasie. Odpisywano, jak zwykle na moich lekcjach.

Taka była chyba rzeczywistość, ale jeśli nawet była, to stała bezwładnie przed progiem mojej świadomości.

Co miały wspólnego ze sobą spokojne, majowe popołudnie i wietrzna październikowa noc? Były od siebie tak odległe, że nie mogły sobie przeszkadzać. W koronach drzew na wyspie huczało, szeleszczące koła opadłych liści poprzedzały nadchodzącego Habę, łukowe lampy kołysały się na wysokich słupach. Z rękami wsuniętymi głęboko w kieszenie luźnego płaszcza, Haba zatrzymał się niedaleko wiodącego na wyspę mostku i oparł się plecami o balustradę nad rzeką. Widziałem teraz jasno jego twarz, ale do wyglądu, który przeczuwałem wcześniej, przybyły tylko dwie ostre bruzdy, spadające od nozdrzy ku kącikom równych ust, i głęboki dołeczek, rozdzielający na dwoje okrągłą, wprzód wysuniętą brodę.

Przyglądałem mu się tak uważnie, jak gdyby był moim własnym odbiciem i jak gdybym się po raz pierwszy w życiu oglądał w lustrze. Było mi go prawie żal, jak tu tak stał, wydany mi całkowicie, bezbronny, w mojej mocy. W owej chwili przynajmniej byłem tego pewny.

Zdawało mi się, że wiem o nim wszystko. Od jego wyglądu, ubrania, zawartości kieszeni, aż do tego, co się w nim działo. Byłem przekonany, że znam nawet los, który się w nim ważył i formował. Ale ta pewność miała się wkrótce rozkruszyć. Gdzieś w cieniu, jaki rzucała jego wysoka postać, kryła się jego przeszłość, wszystko, czym kiedykolwiek był i co przeżywał. Zachwiałem się, jak gdyby koło mnie przeleciał nocny wiatr, szumiący w koronach lip i kołyszący lampami wysoko ponad jego głową. Jeszcze mi mógł zniknąć i zostawić po sobie niewiele więcej, jak tylko blade wspomnienie i nieokreśloną tęsknotę, jakie w nas nieraz pozostawiają twarze i rzeczy przelotnie ujrzane i znów zagubione w kołowrocie życia.

Gdybym zwrócił swój wzrok i uwagę na klasę, gdzie właściwie należało, świetlana przepaść słonecznego majowego popołudnia od razu pochłonęłaby wietrzną październikową noc, a konkretne kłopoty nauczyciela, którego opiece powierzono postawy przyszłych postępów trzydziestu siedmiu uczniów, odpędziłyby widmo aktora, obciążonego problematyczną rozpaczą. Może sobie wtedy naprawdę pomyślałem coś takiego i oprócz ciężaru wyrzutów sumienia poczułem także pragnienie, wywołane niepokojem, aby wyrzec się tej znajomości, zanim będzie za późno. Ale strach, by jej nie stracić, dopóki mi nie będzie dane poznać, co mi właściwie przynosi, był mocniejszy. Wilhelm Haba miał mnie w swej mocy silniej, niż ja jego.

Cichy, śmiech dobiegał do mnie z głębiny, w jaką zapadła klasa. Coś się tam działo; widocznie ci, co już skończyli zadanie, posyłali zeszyty tym, co sobie z nim nie mogli dać rady. Dopuszczali się największego przestępstwa. jakiego się można dopuścić przy pisaniu szkolnego zadania, płatali łobuzerskie figle, o których będą opowiadać jeszcze, jako starzejący się buchalterzy w wystrzępionych spodniach z wyświeconymi łokciami i wyłysiałą czaszką, a ja w tym będę grał rolę safanduły, którego nie trudno było wziąć na kawał. Powinienem był interweniować, ale nie mogłem zdobyć się na decyzję.

Wyciągnąłem z kieszeni notes z klasyfikacjami, w którym sobie z drugiej strony notowałem wszystko, co wydawało mi się tego godne: urywki uwag, które, gdym je czytał później, wzbudzały we mnie wstyd, zdawały mi się sztuczne i nienaturalne, jak gdybym sam przed sobą udawał mędrca, głęboko zapatrzonego w bieg rzeczy i postępowanie człowieka; projekty nowel, z których szybko ulatywało to, co mnie do nich skłaniało, tak, że się potem daremnie pytałem sam siebie, dlaczego właściwie je zapisywałem; spostrzeżenia o ludziach i wypadkach, zawsze fałszywe i błędne; a nieraz tylko urywki zdań, dla których już nigdy potem nie potrafiłem znaleźć uzupełnienia. Gdy dziś wracam do tego notesu i przeglądam go z niesłabnącym zawstydzeniem, zdaje mi się, że jest wiernym odbiciem mnie takiego, jaki byłem w owych czasach. Wieczne plany i próby, nigdy nie doprowadzone do końca. Miałem już pod czterdziestkę, a pozostawiłem za sobą tylko szybko minione stacje, z których żadna nie będzie mnie pamiętała nawet wybitym oknem. A przecież myśl, że minąłem się z celem i że jestem do niczego, tylko niekiedy mnie niepokoiła. Wciąż jeszcze chodziłem z głową do góry, pogardzałem otoczeniem i swymi zajęciami, których sporo zmieniłem aż do tego uczenia w szkole handlowej. Wciąż jeszcze wierzyłem, że zostałem przysłany na świat, aby tu dokonać czegoś szczególnego.

Klasa odpowiedziała na wyciągnięcie notesika zalękłą ciszą. Przerazili się pewnie, że mnie źle ocenili, że przekroczyli granice ostrożności, że widziałem wszystko, a teraz, nie mówiąc ani słowa, zapisuję sobie winowajców. Zaledwie zauważyłem jakąś zmianę w ich zachowaniu. Przygotowałem czystą stronę, a w tej właśnie chwili rozedrgał się na wieży kościoła świętego Wojciecha dzwonek, zwołujący parafian na popołudniowe nabożeństwo. Jego spokojne brzmienie zagłuszyło w moich wyobrażeniach zwariowane dzwonki tramwajów, przejeżdżających z szybkością, na jaką im pozwala późny wieczór, po pustym bulwarze, i zostawiło we mnie jakiś świąteczny, tkliwy i trochę wzruszający odgłos, który znaczył moje pierwsze kroki za Wilhelmem Habą.

---

*) Fragment książki pt. „Na krawędzi".

Na turystycznym szlaku (I)

Brak taboru i zniżek kolejowych

największą przeszkodą masowości ruchu

Podgórskie i wysokogórskie obszary Śląska Dolnego żyją obecnie pod znakiem oczekiwania.

Czy sezon dopisze?

Pytanie to, chociać na ogół rzadko formułowane, stanowi jednak zasadniczy podkład każdej rozmowy. Nie sposób się temu dziwić — jeśli abstrachując od samego charakteru okolicy — weźmie się pod uwagę układ tutejszych stosunków. Cały okręg jeleniogórski nastawiony jest bowiem na przyjęcie i obsłużenie turystów. Złożyło się na to wiele powodów, których nie sposób wymieniać. Najważniejszym z nich jest turystyczno-klimatyczny charakter terenów, w wyniku którego nastąpiła silna rozbudowa hotelarstwa i pokrewnych mu zawodów, dających w okresie przedwojennym utrzymanie 86 proc. ludności. Cały okręg był jednym wielkim zajazdem gościnnym. Nawet wille prywatne budowano tutaj „na wyrost", licząc się z dochodami, które dawało wynajmowanie pokoi w okresie największego nasilenia ruchu — w okresie sezonu.

Przejęcie tego ogromnego, zainwestowanego w urządzenia turystyczne majątku, postawiło przed nami nieograniczone możliwości użytkowania, lecz sprawiło jednocześnie... kłopot. Chcemy wierzyć, że będzie on tylko czasowy.

Podczas, gdy w ubiegłym roku przez Szklarską Porębę przewinęło się około 10 tys. wczasowiczów, to 20 maja rb. odwiedziło ją już 7 tysięcy. „Orbis" oblicza, że w roku bieżącym przybędzie około 30 tysięcy turystów, zaś za dwa lata liczba ta powinna podnieść się do 70 tysięcy. Przewidywana, w perspektywie najbliższych dwóch lat, masowość ruchu turystycznego doprowadzi do zrównoważenia budżetu uzdrowisk, które dotychczas — niestety — są deficytowe. Deficyt ten nie wynika wyłącznie z niedostatecznego zainteresowania Karkonoszami. Przyczyną, która na to wpłynęła w znacznym stopniu, była konieczność przeprowadzenia dużych inwestycji w przejętych schroniskach i hotelach. Na 70 oddanych w użytkowanie schronisk zaledwie 25 proc. nadawało się do użytku po minimalnym remoncie, reszta wymagała gruntownych napraw.

„Turystyka ograniczona" zanika

Do niedawna obowiązywały w Karkonoszach pewne rygory i ograniczenia, podyktowane koniecznością ścisłej kontroli strefy nadgranicznej i — zwalczania przemytu. W tym okresie poruszanie było możliwe bądź za specjalnymi przepustkami Wojsk Ochrony Pogranicza, bądź w obecności konwojenta. Obowiązywały poza tym — można by to tak nazwać — godziny policyjne. Okres ten należy szczęśliwie do przeszłości. Istnieją jeszcze co prawda pewne utrudnienia, gdyż sprawa nie została ostatecznie załatwiona; tym niemniej układ z Czechosłowacją wpłynie, niewątpliwie, na zawarcie umowy o „małym ruchu granicznym". Najbliższa przyszłość powinna rozwiązać ten problem. Stanie się to z wielką dla obu zainteresowanych stron korzyścią i ku radości turystów. Kamieniste górskie ścieżki, szczyty i schroniska po obu stronach granicy, zaroją się wtedy grupami charakterystycznych postaci z laską w ręku i plecakiem na ramieniu. „Włóczędzy" będą w swoim żywiole.

Tabor kolejowy i zniżki

Gdy do tych zachęcających ułatwień dodać jeszcze ciągle poprawiającą się komunikację z centrum kraju i spodziewane 50 proc. zniżki dla turystów, otrzymamy bardzo korzystne warunki dla pełnej realizacji nakreślonych celów. Wszystko to wymaga jednak czasu.

Troską Ministerstwa Komunikacji winno być poświęcenie większej uwagi sprawie zwiększenia ilości wagonów, kursujących na uczęszczanych szlakach oraz szybkie i pozytywne rozstrzygnięcie kwestii zniżek wycieczkowych.

Czekają na to zarówno turyści jak i uzdrowiska.

Władysław Bluzer

Muzeum partyzanckie w Krakowie

Krakowski Związek Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, otwiera dnia 15 bm. Muzeum Partyzanckie. Zebrano już bogate i niezwykle cenne eksponaty. M. in. zobaczymy tam różne rodzaje broni palnej, krótkiej i długiej, wytwarzanej w czasie okupacji w konspiracyjnych fabryczkach lub przerabianej ze sprzętu, zdobytego na Niemcach. Osobny dział stanowią środki walki dywersyjnej, obejmujące granaty, słynne warszawskie flaszki z benzyną, gwoździe do rozrywania opon itd.

Bogaty dział stanowią mapy partyzanckie, szkice bojowe z notatników dowódców oddziałów, rozkazy i oryginalne zdjęcia z partyzantki. Szczególnie interesujący jest zbiór prasy podziemnej, ulotek, afiszów i rozkazów. Znajdują się między nimi białe kruki, pochodzące z samego początku konspiracji z roku 39 i 40.

---

11 obozów Polskiej YMCA

W Jeleniej Górze odbyło się kilkudniowe posiedzenie Rady Krajowej Polskiej Y. M. C. A. Najważniejszą uchwałą, powziętą na powyższym zebraniu, było preliminowanie sumy 40.000.000 zł na urządzenie obozów letnich w roku bieżącym.

Polska Y. M. C. A. organizuje w obecnym sezonie letnim 11 obozów, z których skorzysta około 7.000 chłopców. Będzie to młodzież pracująca i młodzież szkolna. Obozy Polskiej Y. M. C. A. odbędą się na terenach województw: gdyńskiego, łódzkiego, krakowskiego i wrocławskiego.

Na terenie Dolnego Śląska istnieją 2 ogniska Polskiej Y. M. C. A.: we Wrocławiu i w Jeleniej Górze. Pierwsze urządza obóz w Karolowie, drugie w Karpaczu i w Agnieszkowie.

Po co się magazynuje przędze

Wyjaśnienie Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego

W związku z notatką pt. „Po co się magazynuje przędzę?", umieszczoną w Nr 110 „Robotnika" z dn. 24 ub. m. w rubryce: „Czytelnicy mają głos", Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przesłał nam następujące sprostowanie:

Wiadomość, podana w notatce, iż w magazynach PFSJ Nr 2 w Chodakowie znajduje się od dłuższego czasu 500 ton przędzy i stale przybywa około 50 ton miesięcznie, — jest niezgodna z prawdą. W dniu 23.IV rb. cały ekład przędzy fabryki chodakowskiej, zarówno w Chodakowie jak i w składach łódzkich wynosił 354.216 kg.

Należy podkreślić, iż zapas ten obejmuje przędzę, przeznaczoną na eksport, przędzę dla przemysłu państwowego, zrzeszonego w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego oraz surowiec dla przemysłu miejscowego, rzemiosła, spółdzielni i przemysłu prywatnego, zrzeszonego przy Izbach Przem.-Handlowych.

Rozprowadzenie przędzy dla przemysłu drobnego, rzemiosła i przemysłu prywatnego mogło nastąpić dopiero po podpisaniu umowy pomiędzy C. Z. P. Wł. a Izbami Przem.-Handlowymi, co nastąpiło przed kilkoma tygodniami. Na skutek tego powstały większe zapasy, które obecnie dopiero w sposób racjonalny będą mogły być rozprowadzone.

Zapasy dla przemysłu państwowego odbiegają co prawda nieco od przewidywanych normalnych zapasów na fabrykach, ale tu w grę wchodzi konieczność koordynowania zapasów przędzy z możliwościami produkcyjnymi innych Dyrekcji branżowych, odbierających od nas przędzę.

SZACHY

OBRONA INDYJSKA

Czarne: Jul. Bolbochan
Białe: dr. M. Euwe

grana na turnieju międzynarodowym w Mar del Plata.

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. g3, Gb4† (Oryginalna idea, czarne koniecznie chcą grać „indyjską", unikając starannie „katalońskiej" w „najnowszym wydaniu", która mogła powstać po 3... d5. 4. g3). **4. Gd2, He7. 5. Gg2, 0—0. 6. Sf3, Gxd2†. 7. Hxd2, d5** (Eksperyment debiutowy nie wypadł dla czarnych najlepiej i muszą zdecydować się na posunięcie, mało w „zachodnio-indyjskiej" lubiane. Jeżeli 7... b6, to 8. Sc3, Gb7. 9. Hc2! i czarne nie dochodzą do upraszczającego Se4). **8. 0—0, Sc6?!** (Pointe'a koncepcji czarnych: groźba 9... dxc4, wraz z Sd5 lub Hb4 z dzikimi komplikacjami i możliwym do utrzymania pionie więcej, ale z bardzo niezdrową pozycją. Zamiast zbyt może impulsywnej odpowiedzi Euwego, wchodziło silnie w rachubę spokojne 9. b3, lub 9. Hc2, Sb4. 10. Hb3, a5. 11. a3, w obu w ypadkach ze świetną partią dla białych). **9. Se5?! Sxe5. 10. dxe5, Sd7. 11. Hc3** (Możliwe było również 11. cxd5, Sxe5. 12. dxe6, Hxe6. 13. Sc3 z równą grą), **e6. 12. Sd2, b6. 13. exd5, exd5! 14. e4** (Teraz, albo nigdy. Groziło Ga6 wraz z Wa—c8). **14... Ga6. 15. exd5??** (Niepoprawna kombinacja Po 15. Wf—c1, Wa—c8. 16. Hd4 białe miałyby ciągle zupełnie równą partię). **15... Wa—c8! 16. d6, Hg5. 17. Ha3** (Jeżeli 17. f4, to 17... Wxc5, Wxc3. 18. fxg5, Wc2. 19. Wf2 (Wf—d1 — Ge2!, to samo nastąpiłoby i po 17. h4, Wxc3. 18. hxg5, Wc2. 19. Wf—d1) Sxe5 i jeżeli 20. Se4, to 20... Wxf2. 21. Sxf2, Wd8. 22. Wd1, Sc4 z zyskiem piona, albo 20. b3 (groziło i Wxb2) Sd3. 21. We2, Sc1! 22. Wf2, Se2† z zyskiem co najmniej jakości. Białe próbują jeszcze grać na pewne komplikacje). **17... Gxf1. 18. f4, Hh6. 19. Sxf1, g5!** (Czarne, nie zwracając uwagi na swe lewe skrzydło, spokojnie otwierają linię. Dalszy ciąg nie wymaga komentarzy). **20. Hxa7, Wf—d8. 21. Ha4, gxf4. 22. gxf4, b5! 23. Hxb5, Hxf4. 24. We1, Wc2! 25. We2, Hd4†! 26. We3, Kh8. 27. Kh1, Hxb2. 28. Hxb2, Wxb2. 29. a4, Wc8. 30. a5, Wa2. 31. a6, We1** (Prostsze było 31... Wc5, ale i to wystarcza). **32. Wb3, Sxe5. 33. Wb7? Sf3!! i białe poddały się.**

Grozi 34... Wxf1†! i mat na h2, jeżeli 34. Gxf3, to Wxf1 mat. Oczywistym jest, że i inne posunięcia zamiast Wb7? uratować partii nie mogły.

Dziwna partia, jaskrawy przykład wysoce nierównej formy, w jakiej Euwe się ostatnio znajduje i jedna z największych sensacji turnieju.

ZADANIE
F. MATOUŠEK
I nagr. Jas 1935.

Mat w 3 posunięciach

Kontrola diagramu: BIAŁE — Kb1, Hh7, Wd2, Gg1, Sb2 (5). CZARNE — Ke1, Wd8, e8, Sd7, piony b3, c2, g3 (7).

Wiadomości sportowe

Już wylaniają się kandydaci do extraklasy piłkarskiej

Dzisiejsza niedziela stanowiąca siódmą z rzędu rundę rozgrywek piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej, zgromadzi znowu na boiskach szeregu miast dziesiątki tysięcy zwolenników piłki nożnej.

Jeżeli chodzi o grupę pierwszą, w której można już dojrzeć zarysowującą się czołówkę kandydatów do Klasy Państwowej, terenem najciekawszego spotkania będzie dziś Bytom, gdzie zmierzą się miejscowa „Polonia" z KKS Poznań. Ponieważ nie wydaje się, aby w grupie pierwszej, dwa pierwsze miejsca zajmowane dotąd przez „Polonię" warszawską i „Wisłę" mogły być zagrożone, pozostaje obecnie do wyjaśnienia miejsce trzecie. O to właśnie trzecie miejsce rozegra się batalia dzisiejsza w Bytomiu. Wprawdzie kandydatem do trzeciego miejsca jest również drużyna RKS „Szombierki", ale według wszelkich znaków na niebie i ziemi, raczej utrzyma się na nim „Polonia" bytomska lub KKS.

„Polonia" warszawska wyjeżdża do Świdnicy, gdzie powinna wygrać wysoko. Również i „Wisła" w Siedlcach zdobędzie większą ilość bramek.

W grupie drugiej, na której czele stoi AKS i RKU — Sosnowiec, jeszcze przez dłuższy okres czasu trudno się będzie zorientować, kto będzie najpewniejszym kandydatem na trzecie miejsce. Jak dotąd szanse ma zarówno Cracovia jak i „Radomiak", „Pomorzanin", „Rymer", a także i ZZK. Oczywiście, że nie jest wykluczone, że ugrupowanie na dwu dalszych miejscach może mieć przebieg sensacyjny. Najciekawszym meczem w tej grupie będzie spotkanie RKU z „Pomorzaninem" oraz „Rymer" z ZZK Łódź.

W grupie trzeciej prawdopodobnie ŁKS i „Warta" utrzymają dwa pierwsze miejsca, a o trzecie walczyć będą jeszcze w dalszym ciągu „Garbarnia", „Tęcza" kielecka i „Lublinianka", „Garbarnia" gra dziś z „Lublinianką" w Krakowie. Wynik tego meczu wyjaśni w pewnej mierze sytuację w grupie trzeciej.

Grochów-Radomiak

W Warszawie dziś spotka się na boisku przy ul. Podskarbińskiej „Grochów" z „Radomiakiem". Dotychczasowa słaba forma „Grochowa" nie daje nadziei, by tym razem Grochowianie uzyskali sukces. „Radomiak" jest drużyną twardą i ambitnie walczącą. Bardzo byśmy byli radzi, gdybyśmy mogli stwierdzić, że kryzys formy drużyny „Grochowa" już minął.

Lekko-atleci OMTUR prowadzą w pierwszym dniu zawodów

Wczoraj po południu na Stadionie W. P. rozpoczęły się dwudniowe eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem drużyny młodzieżowej na światowy festival do Pragi Czeskiej.

We wczorajszych zawodach startowało 100 zawodników. Wyniki techniczne są następujące:

Bieg 100 m: 1) Buhl (ZHP) 10,9;

Bieg 1.500 m.: 1) Nowak (ZHP) 4:19,4, 2) Dzwonkowski (ZWM) 4,20.

Rzut kulą: 1) Lisiak (OM TUR) 12,02;

Skok w dal: 1) Kiszka (KCZZ) 6,37;

Rzut oszczepem: 1) Przędzielak (KCZZ) 51,61.

Sztafeta 4 x 100: 1) ZHP — 45 sek.

Konkurencja kobiet: Rzut kulą: 1) Cieślewicz (OM TUR) 10,48.

Rzut dyskiem: 1) Stachowicz (OM TUR) 33,26.

Skok w dal: 1) Wajsówna (KCZZ) 4,63.

Bieg na 500 m: 1) Wasilewska (KCZZ) 1:29,2.

W ogólnej punktacji w pierwszym dniu prowadzi OM TUR 68 pkt., 2) KCZZ 66 pkt., 3) ZHP 51 pkt., 4) ZWM 20 pkt., Dziś o godzinie 9 rano dalszy ciąg zawodów.

Konkurs na opracowanie metody

ściągania skór świńskich

Konieczność zdobycia krajowego surowca dla potrzeb przemysłu skórzanego i uniezależnienie się od drogiego importu, spowodowały wszczęcie akcji w kierunku należytego wykorzystania w tym celu skór świńskich.

Organizację skupu, szkolenie i rejestrację fachowców oraz propagowanie ściągania skór świńskich powierzono Centrali Skór Surowych. Do chwili obecnej przeprowadzone zostały wszelkie prace przygotowawcze i rozpoczęto akcję ściągania skór w rzeźniach: bytomskiej warszawskiej i innych. Na ogół obserwuje się duże zainteresowanie wśród rzeźników kwestią ściągania i oddawania Centrali Skór Surowych skór świńskich, tym bardziej, że płacona jest w tej chwili cena zł. 570.— za 1 kg. bezbłędnie zdjętej skóry.

Dla usprawnienia ściągania skór świńskich muszą być zainstalowane względnie przystosowane pewne urządzenia techniczne. Jedną z pierwszych rzeźni, która we właściwym zrozumieniu tak ważnego zagadnienia przystąpiła do inwestowania urządzeń do ściągania skór świńskich, jest Rzeźnia Warszawska.

Dotychczasowe opracowane metody ściągania skór świńskich, oparte głównie na pracy ręcznej, nie rozwiązują jednak sprawy masowego ściągania skór.

Z uwagi na doniosłość zagadnienia, Centrala Skór Surowych ogłosiła na początku maja b. r. konkurs „Na zaprojektowanie i opis metody oraz narzędzi i urządzeń, służących do ściągania skór z ubijanych świń" z pierwszą nagrodą w wysokości zł. 200.000.— Szczegóły konkursu udziela zainteresowanym: Referat Centrali Skór Surowych do Spraw Skór Świńskich — Warszawa, ul. Sierakowskiego Nr. 2, Oddziały Wojewódzkie Centrali Skór Surowych oraz zarządy rzeźni miejskich w większych ośrodkach.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Centrala Handlowa — Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy — ogłasza przetarg nieograniczony:

a) na roboty budowlane przy urządzeniu sklepów w gmachu Nr 20 przy Placu Wolności,

b) na roboty stolarskie, tj. urządzenia sklepowe i meble w tych sklepach.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze P. C. H. w Bydgoszczy, Lipowa 1, pokój Nr 1, w godzinach urzędowych oraz w Pomorskim Biurze Robót Architektonicznych i Inżynieryjnych, Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi Nr 14, m. 6.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych, jedynie z napisem „Oferta na roboty budowlane", względnie „Oferta na roboty stolarskie" należy złożyć do dnia 12 czerwca rb. do godz. 10 w Sekretariacie Oddz. Woj. PCH, Bydgoszcz, Lipowa 1.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do kasy PCH vadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 czerwca w lokalu PCH, pokój Nr 1. Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie do unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

PKS — Oddział Warszawa (baraki przy ul. Chmielnej k/Wielkiej), ogłasza przetarg na dzierżawę:

1) bufetu, 2) kiosku, 3) przechowalni bagażu, 4) toalet na Dworcu Tymczasowym PKS przy ul. Marszałkowskiej. Podkładki można nabywać w Dziale Finansowym pod w/w adresem.

Termin rozprawy przetargowej: 10.VI.47 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZJEDNOCZENIE Energetyczne Okręgu Warszawskiego poszukuje od zaraz inżyniera-budowniczego z praktyką na stanowisko naczelnika Wydziału Budowlanego Elektrowni Okręgu Warszawskiego w Pruszkowie. Zgłoszenia prosimy kierować do Wydziału Personalnego Wybrzeże Kościuszkowskie 41, I piętro (gmach Elektrowni Warszawskiej). 7624

MASIUKIEWICZ Jerzy, ur. 15.12.1921, więzień Oświęcimia, następnie Buchenwaldu, Nr. 90066, jest poszukiwany przez rodziców. Wszelkie wiadomości, szczególnie z okresu oswobodzenia lub po uwolnieniu proszę podać pod adresem Dr. Masiukiewicz Michał, Szpitalna 4. 7589

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji wydane przez R.K.U. Skierniewice na nazwisko Grudnia Stefana, ur. 3.5.1926, zamieszkały we wsi Gostomi, gminy Góra, powiat Rawa Maz. 7601

HELENA Kołudzka z córeczką, zamieszkała w Warszawie, ul. Grochowska 117, poszukuje męża swego Zdzisława, wywiezionego przez Niemców w r. 1944 dnia 7 września, a przechodzącego przez Oświęcim i Flossenberg. Kto posiadałby jakiekolwiek wiadomości proszony jest o powiadomienie żony pod wyżej wskazanym adresem w godzinach popołudniowych.

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy domowej. Radna 13 m. 12a. 7591

Sygn. akt. V. K. 208/47.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Ełku Wydział Karny ogłasza, że dnia 9. maja 1947 r. zostało wszczęte postępowanie karne z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28.VI.46 r. i art. 4 § 1 Dekr. z dnia 31.VIII.44 r. przeciwko oskarżonemu Zygmuntowi Popa, s. Jana i Anny, urodz. 17.III.1901 r. w Langenlindzie, nieznanemu obecnie z miejsca pobytu. 7559

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Nr. 7865/1765 na nazwisko Jaroszek Antoni. 7558

W PARTII PPS

Przemyski PPS otrzymał nowy sztandar

W potężnym i wspaniałym gmachu Domu Robotniczego w Przemyślu, odbyła się pod przewodnictwem tow. Bębena, przewodniczącego W.K.P.P.S. Rzeszów, uroczystość odsłonięcia nowo ufundowanego sztandaru partyjnego.

W uroczystości wzięły udział wszystkie czynniki rządowe, samorządowe, przedstawiciele Sądu Okręgowego, Prokuratury, partii politycznych i liczne rzesze robotników.

Imieniem CKW PPS przemawiał tow. J. Beluch-Beloński, który przypomniał walkę przemyskich robotników na przestrzeni ostatnich kilku dziesiątków lat, wskazał na wielką tradycję PPS w walce o wolność i socjalizm, podkreślając rolę niezapomnianych działaczy przemyskich z H. Liebermanem i W. Regerem na czele. Omówiwszy sytuację polityczną i gospodarczą kraju tow. B. odsłonił sztandar i wręczył go przewodniczącemu Pow. Kom. PPS z życzeniami od CKW PPS i wezwaniem do dalszej wytężonej pracy partyjnej.

Imieniem WK PPS Rzeszów przemawiał pierwszy sekretarz tow. Rajkowski, który omówił szczegółowo podstawy, na jakich powinna układać i rozwijać się współpraca PPS i PPR. Tow. posłanka Pilchowa przemawiała imieniem Pow. Kom. PPS w Krośnie. Życzenia składali kolejno starosta Felczyński, prezydent miasta Wiślicki, przedstawiciele TUR i PPR.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono piękną i podniosłą uroczystość.

Stołeczna Rada PPS

Prezydium Stołecznej Rady PPS zawiadamia, że w dniu 3-go czerwca r. b. (wtorek), o godzinie 16 m. 30, odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS „Śródmieście", ul. Mokotowska 51/53, zebranie członków Rady. Na porządku dziennym referat gospodarczy Tow. Ministra A. Rapackiego.

Zawiadamiając o powyższym, prosimy członków Rady o punktualne przybycie.

EGZEKUTYWA SK PPS

W dniu 2 czerwca rb. o godz. 16 odbędzie się w lokalu przy ul. Mokotowskiej Nr. 24 posiedzenie egzekutywy SK PPS.

Komunikaty WK PPS

WOJEWÓDZKI ZJAZD KOBIET PPS

W dniu 1.VI br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Śnieżnej Nr 4 odbędzie się Wojewódzki Zjazd Kobiet PPS.

WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW NAUCZYCIELI PPS-OWCÓW

W dniu 1.VI br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Śnieżnej Nr 4 odbędzie się Zjazd Delegatów Sekcji Nauczycielskiej PPS — województwa warszawskiego.

ODPRAWA SEKRETARZY I INSTRUKTORÓW ROLNYCH WK PPS WARSZAWA

W dniu 3.VI br. o godz. 10 rano w lokalu WK przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych i instruktorów rolnych.

Przypominamy, że na odprawę sekretarze przywiozą: sprawozdanie miesięczne i wykonają wszystkie zaległe okólniki i zarządzenia.

W niedzielę dn. 1 czerwca r. b. odbędą się doroczne Zjazdy Powiatowe z wyborem Komitetu:

W Pułtusku z ref. tow. wicemin. Kościńskiego.

W Sierpcu z ref. tow. Kowalewskiego.

W Działdowie z ref. tow. wicewoj. Rotta i sekr. W. K. tow. Dobrowolskiego.

W Garwolinie z ref. tow. Belońskiego.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dzielnica Praga Centralna im. Stefana Okrzei zawiadamia, że dn. 2 czerwca o godzinie 17 w lokalu dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie koła prelegentów.

UWAGA PPS-OWCY OCHOTY

Wszyscy członkowie PPS. zamieszkujący na terenie Dzielnicy Ochota proszeni są o stawienie się w dniu 3 czerwca (wtorek) r. b. o godzinie 18-ej (punktualnie) w lokalu Dzielnicy, ul. Niemcewicza 9 m. 130 w sprawie organizacyjnej.

Z uwagi na ważność sprawy, obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY SASKA KĘPA

W dniu 1 czerwca 1947 r. o godz. 10 rano odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy Saska Kępa, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) referat tow. dyr. Sembrata, 3) sprawozdanie ustępującego Komitetu Dzielnicy, 4) wybór Komitetu, 5) wolnie wnioski.

Obecność wszystkich Towarzyszy obowiązkowa.

DZIELNICA RAKOWIEC

W dn. 1 czerwca (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie w Dzielnicy „Rakowiec" przy ul. Pruszkowskiej 6. Referat polityczny wygłosi Sekretarz SK PPS tow. Henryk Dąbrowski.

Z życia terenu

RADA GOSPODARCZA SK PPS

W dniu 29 maja br. odbyło się zebranie Rady Gospodarczej Stołecznego Komitetu PPS. Zebranie miało na celu ukonstytuowanie się Prezydium Rady, oraz Zarządów poszczególnych Działów i Komisji.

DZIELNICA POWIŚLE

Dzielnica PPS „Powiśle" zawiadamia, że posiedzenie Komitetu odbędzie się w dniu 4 czerwca (środa), o godz. 16-tej, w lokalu Dzielnicy, ul. Tamka 18.

Dzielnica PPS „Powiśle" prosi swych członków pozostających bez pracy, do zgłoszenia się w Referacie Pracy Dzielnicy „Powiśle" w poniedziałki godz. 16—17.

UWAGA! SZCZEKOCINY

Miejscowy Komitet PPS w Szczekocinach zawiadamia wszystkich członków, że Walne Zebranie członków odbędzie się w dniu 8 czerwca 1947 r. o godz. 10 w sali „Oberża" w Szczekocinach.

ŻYCZENIA JUBILATOM PRACY — PPS-OWCOM

Warszawska organizacja PPS — MZK składa serdeczne życzenia Jubilatom 40 letniej pracy zawodowej w MZK. Są to starzy członkowie PPS towarzysze: Bronisław Tomaszewski, Julian Nowicki, Stanisław Jarczyński, Antoni Witkowski.

Dobór fachowców i usunięcie biurokratyzmu jest podstawą właściwego rozwoju „Agrilu"

Wywiad z tow. wiceprezydentem T. Szarkiem

Ponieważ sprawa produktywizacji majątków „Agrilu" staje się obecnie, w okresie natężenia prac rolnych, szczególnie aktualna, zwróciliśmy się do wiceprezydenta miasta tow. Tadeusza Szarka (do którego kompetencji należy m. in. nadzór nad Resortem Rolnictwa i Terenów Zielonych) o wyjaśnienie co do najbliższych projektów reorganizacji „Agrilu".

Tow. Szarek podkreślił, że łącząc jeszcze praktycznie stanowisko wiceprezydenta miasta z funkcją szefa Resortu Zaopatrzenia nie miał możności w ciągu niespełna tygodnia zapoznać się z całokształtem problemów „Agrilu" — może więc mówić tylko o **zasadniczych** swych zamierzeniach.

DUŻE ZNISZCZENIA

— Jakie były według Towarzysza dotychczasowe przyczyny niedomagań w pracy „Agrilu"? — pytamy.

— Tkwiły one z jednej strony w warunkach objektywnych, jak zniszczenia i zaniedbania wojenne — z drugiej strony jednak szukać ich należy w samym aparacie administracyjnym „Agrilu" i płynących stąd pewnych błędach w organizacji pracy.

Główną jednak przyczyną niedomagań produkcji są warunki obiektywne. W momencie objęcia majątków przez „Agril" znajdowały się te majątki w stanie kompletnego zniszczenia: bez maszyn, bez inwentarza, ze zrujnowanymi, w większości wypadków, budynkami.

„Agril" musiał więc zaciągnąć pożyczki bankowe. W gospodarce rolnej najracjonalniejsza jest pożyczka długoterminowa. „Agril" zaś zaciągnął pożyczki krótkoterminowe, z bardzo wysokim, bo sięgającym 6,5 proc. oprocentowaniem. Takie wysokie oprocentowanie i konieczność szybkiej spłaty są dla przedsiębiorstwa rolnego „nie do wytrzymania" i muszą prowadzić do ciągłych trudności finansowych i produkcyjnych.

— W jaki sposób zamierza Towarzysz usunąć dotychczasowe braki w pracy i produkcji „Agrilu"?

BRAK ZASADNICZYCH NORM PRAWNYCH

— Przede wszystkim należy usunąć braki w systemie organizacyjnym przedsiębiorstwa. „Agrilowi" trzeba dać statut organizacyjny, którego do tej pory nie posiada. Brak statutu stwarza z kolei pewną niestałość aparatu administracyjnego, którego działy mają często nieokreślone kompetencje.

W ogóle trzeba wyjaśnić sytuację prawną „Agrilu". Brak np. dotychczas formalnego przewłaszczenia wielu majątków na rzecz miasta.

W „Agrilu" konieczne jest również przeprowadzenie racjonalizacji produkcji. Niektóre jej działy powtarzają się we wszystkich majątkach. Moje wysiłki będą szły w kierunku utworzenia majątków o ściśle określonym charakterze produkcji rolnej (tereny mleczne, hodowlane, rolne). Pierwszym takim majątkiem — fermą mleczną — będzie majątek „Reguły". „Agril" musi się także pozbyć majątków deficytowych, bądź przez przeznaczenie ich na inne cele (np. osiedla działkowe ogrodnicze i warzywne), bądź też przez połączenie majątków deficytowych z majątkami normalnie produkującymi.

DOBÓR LUDZI FACHOWYCH

Przeprowadzona również zostanie konwersja (zmiana) pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.

Jeżeli chodzi o generalne założenie w procesie produktywizacji „Agrilu", to **specjalny nacisk położony będzie na dobór ludzi fachowych i usunięcie z przedsiębiorstwa wszelkiego biurokratyzmu.**

— Czy możliwe jest w krótkim czasie usunięcie deficytowości „Agrilu"?

— Nie, to jest niemożliwe.

— Kiedy „Agril" będzie mógł odegrać poważniejszą rolę w zaopatrywaniu miasta?

— Jeżeli wszystkie moje zamierzenia uda mi się zrealizować oraz jeżeli wypełnione zostaną wszystkie założenia, jakie „Agril" postawił sobie w planie trzyletnim — po trzech latach będzie to przedsiębiorstwo odgrywało w zaopatrzeniu miasta rolę pierwszorzędną — kończy tow. wicepres. Szarek. (pa)

Samochód przewrócił się 6 osób rannych

Przed hotelem „Polonia" przewrócił się samochód, przewożący pasażerów z dworca Głównego na Wileński. Rannych zostało 6 osób, których opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego. Przyczyną katastrofy było urwanie się tylnego koła samochodu.

Upał!

Wyż barometryczny jaki ogarnął ostatnio Polskę sprawił falę upałów. Wczoraj już w godzinach rannych temperatura powietrza wynosiła 22 stopnie, a temperatura wody (w basenie PUWF) — 19. W południe temperatura wody podniosła się o 3 stopnie, a temperatura powietrza do 27 stopni ciepła (w cieniu). Temperatury tak wysokiej jeszcze w Warszawie w tym roku nie notowano.

PIHM sygnalizuje, że fala upałów utrzyma się jeszcze przez kilka dni.

W Warszawie, kto mógł, podążał nad Wisłę. Rojno było również na pływalni przy ul. Łazienkowskiej.

Niepomyślne meldunki nadchodzą natomiast z okolic podwarszawskich. Obok upałów szczególnie dokuczliwa dla wsi staje się panująca również od dłuższego czasu — susza. *(wk)*

Pierwsze śluby na Pradze

Nowy Urząd Stanu Cywilnego rozpoczął swą pracę

W ub. czwartek, przy ul. Targowej 57 w nowootwartym Urzędzie Stanu Cywilnego dla Pragi, udzielono pierwszych ślubów.

Marmurowe schody, lśniący czystością korytarz. W poczekalni dość jeszcze luźno. Kilka par, świadkowie, w sumie ok. 30 osób. Toczą się urywane rozmowy.

Naczelnik Urzędu ob. Misiewicz miły, szpakowaty pan przyjmuje w gabinecie, którego wnętrze urządzono ze smakiem. Godło państwowe, biurka, dywan, kilka krzeseł. Ob. Misiewicz informuje nas chętnie.

W pierwszy dzień otwarcia Urzędu zawarto 12 związków. Pierwszą parą z Pragi Północ byli ob. Ryszard Kozik i ob. Blandyna Dobrzyńska, Pragę Południe reprezentowała para ob. Zenon Świętek i ob. Daniela Płacik.

Jak dotychczas przeważają młodzi: robotnicy i urzędnicy. Zresztą oni stanowią większość mieszkańców Pragi. Pewnego rodzaju sensacją pierwszego dnia był ślub oficera W. P. Świadkami byli koledzy pułkowi. Grupa ich odcinała się barwnie na tle ciemnych garniturów reszty.

Ponieważ Urząd do godz. 15-ej załatwia szereg innych swych zadań: przyjmowanie meldunków urodzin, zgonów, składanie dokumentów — śluby odbywają się dopiero od godz. 15-ej tak długo, dopóki wszystkie pary nie zostaną załatwione. Jest to wygodne przede wszystkim dla tych, którzy chcą wypełnić obowiązek. Nikt wtedy nie przeszkadza, nikt ze zwykłych interesantów nie zakłóca powagi chwili.

Największe kłopoty są zasadniczo przy kompletowaniu dokumentów, potrzebnych przy zawarciu związku. Personel jednak chętnie i cierpliwie służy wszelkimi informacjami.

Wychodząc spotykamy na schodach śpieszącą do Urzędu parę. Kroczą z całą powagą. On — w czarnym ubraniu, ona — w zgrabnym kostiumie. Ma piękny bukiet kwiatów. Za młodą parą kroczą świadkowie. (Rem)

Festyn ludowy TUR-u w Parku Paderewskiego

Na zakończenie „Miesiąca Oświaty Robotniczej" „TUR" Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje 8 czerwca w parku Paderewskiego wielki festyn ludowy, z którego cały dochód przeznaczony jest na cele oświaty robotniczej. Protektorat nad festynem przyjęli: tow. premier J. Cyrankiewicz i tow. wiceminister Wł. Gomułka.

W ramach festynu przewiduje się wiele ciekawych atrakcji, między innymi wystąpią liczne amatorskie zespoły taneczne i śpiewacze TUR-u oraz artyści stolicy. Odbędą się spotkania sportowe między drużynami OM TUR i ZWM. Zorganizowana zostanie nadto wielka loteria fantowa, na którą wartościowe fanty (odbiornik radiowy, aparat fotograficzny, materiały ubraniowe, maszynki elektryczne i setki innych) zaofiarowały instytucje państwowe, spółdzielnie i warszawskie firmy prywatne.

W ciągu całego dnia czynne będą na terenie festynu bufety zaopatrzone w napoje chłodzące, lody, kanapki itp. Przy dwóch parkietach na wolnym powietrzu grać będzie orkiestra do tańca.

Dojazd do parku w dniu imprezy ułatwiony zostanie dzięki wprowadzeniu dodatkowych autobusów na liniach Z, M, P, D.

Przedsprzedaż biletów wstępu w cenie 80 zł. normalny i 40 zł. dla młodzieży, wojska i Związków Zaw. zacznie się dnia 3 bm. w sekretariacie Zarządu Gł. TUR Al. Róż 7 oraz w dzielnicach partii politycznych i organizacji młodzieżowych ZWM i OM TUR.

Projekt poprawy wyglądu miasta spotkał się z nieszczególnym przyjęciem

Poruszaliśmy już na łamach „Robotnika" sprawę ustawienia na ulicach słupów reklamowych. Uporządkowałyby one rozlepianie wszelkiego rodzaju afiszów i jednocześnie stałyby się wcale poważnym źródłem dochodu. Z propozycją uzyskania od miasta koncesji na prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa wystąpił Zarząd Stoł. Zw. Inwalidów, deklarując miastu tytułem opłat 50 proc. dochodów z tego źródła.

Sądząc, że oferta ta, korzystna zresztą dla miasta, zostanie przyjęta, Zw. Inwalidów zmontował już zespół, który mógłby natychmiast przystąpić do pracy.

Miasto jednak wycofało się ostatnio z prowadzonych na ten temat rozmów. Jako argument wysunięto twierdzenie, że kasa miejska zarobi więcej, gdy Zarząd Miejski zorganizuje wylepianie afiszów i plakatów we własnym zakresie.

Od chwili, gdy zapadła decyzja odmowna minęło kilka tygodni, nie widać jednak żadnych prób ze strony Zarządu Miejskiego, zmierzających do uregulowania tej sprawy. Mury stolicy w dalszym ciągu oblepiane są przez tysiące plakatów, „zdobiących" gmachy rządowe i miejskie. Przykładem niech będzie gmach Zarządu Miejskiego (B. G. K.), który oczyszczony na dzień 1 maja, znowu jest „upstrzony". *(Rem)*

PCH dla świata pracy

Na skutek interwencji Związków Zawodowych Centrala P. C. H. wydała zarządzenie, że sprzedaż w Powszechnych Domach Towarowych po godzinie 15-ej odbywać się będzie wyłącznie za okazaniem przez kupującego legitymacji Związków Zawodowych.

Podkreślić należy przy tym, że na porę popołudniową odkładane będą lepsze asortymenty oraz towary w danym okresie deficytowe.

Nie niszczcie zieleni

Po upomnieniach kary

Wydział Ogrodniczy przystąpił do energicznej walki ze szkodnictwem i niszczeniem zieleni w parkach, ogrodach miejskich i zieleńcach.

Za deptanie trawników grozi kara 100 zł, za łamanie gałązek oraz obrywanie liści będzie grzywna — 200 zł.

Popularny „pijacki sport" — likwidacja palików przy drzewkach lub wyrwanie drzewka kosztuje — 400 zł.

Mamy jeszcze i takie ostrzeżenie: za ogryzanie kory przez kozy — 300 zł.

Do nakładania kar upoważnieni są dozorcy i stróże parkowi.

Z. N. M. S.

POSIEDZENIE PREZYDIUM

W niedzielę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 10-ej odbędzie się zebranie prezydium zarządu środowiska warszawskiego. Obecność obowiązkowa.

ZNMS — AKAD. NAUK POLIT.

Zarząd Koła Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia, iż dnia 2 czerwca 1947 r. o godz. 16-ej w sali „B" — II piętro odbędzie się zebranie organizacyjne. Poruszana będzie sprawa wczasów letnich, praktyk wakacyjnych, domów akademickich, stypendiów.

Obecność wszystkich towarzyszy — obowiązkowa.

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na: rozbiórkę zniszczonych konstrukcji mostowych ogólnej długości mb. 68,5 oraz na budowę mostów drewnianych długości mb 64 i żelbetonowych długości mb. 51,0.

Pełne ogłoszenie przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 17 czerwca 1947 r. o godz. 15-ej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. 7598

Śródmieście ma za mało szkół

Obrady Dzielnicowej Rady Narodowej

Większą część obrad piątkowego posiedzenia D. R. N. — Śródmieście wypełniła dyskusja nad trudną sytuacją, w jakiej się znajduje szkolnictwo dzielnicy.

Jak wynika ze sprawozdania Komisji Oświatowej DRN i wypowiedzi radnych, brak jest miejsca w szkołach dla ok. 7.000 dzieci pomimo, że może już wkrótce zostaną oddane do użytku baraki szkolne przy ul. Polnej, Chałubińskiego i w Ogrodzie Saskim.

Ponieważ śródmieście jest największym skupiskiem dzieci, z których wiele nie będzie mogło wyjechać na wieś, postanowiono urządzić dla nich ogródek jordanowski przy ul. Bagatela, 4. Na ten cel przeznaczono 400.000 zł., które wpłynęły z opłat osób starających się o zezwolenie na założenie sklepów. Postanowiono też poczynić starania celem jak najszerszego udostępnienia dzieciom kąpielisk.

Zebraniu przewodniczył sprawnie inż. Bieliński. (Rem)

Notatnik stolicy

WYBÓR REKTORA A. S. P. W WARSZAWIE

Wobec upływu kadencji rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, odbyły się wybory następcy.

Rektorem na lata akademickie 1947/48 i 1948/49 został wybrany prof. Stanisław Ostoja Chrostowski, dotychczasowy rektor.

AUTOBUS „U"

MZK. przystąpiły do przekuwania torów od pl. Zbawiciela do pl. Narutowicza, i na ulicy Chałubińskiego. W związku z tym został wstrzymany ruch na linii tramwajowej nr. „18".

Jednocześnie pociągi linii „10" są kierowane od ul. Chałubińskiego przez al. Gen. Sikorskiego, Marszałkowską, do pl. Zbawiciela.

Na czas trwania robót uruchomiona jest linia autobusowa „U" na trasie: pl. 3 Krzyży — al. Stalina — al. Wyzwolenia — pl. Zbawiciela, dalszy ciąg al. Wyzwolenia — Filtrowa — pl. Narutowicza.

UROCZYSTOŚĆ W LICEUM IM. M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ

28 bm. odbyło się w Gimn. i Lic. im. Marii Skłodowskiej-Curie, przy ul. Obrońców 31, poświęcenie sztandaru szkoły. Na uroczystość tę przybyli: Min. Oświaty Skrzeszewski, kurator Okr. Warszawskiego Wojeński, siostra patronki szkoły P. Szalejowa, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Kuratorium, nauczyciele szkół zawodowych i średnich, rodzice młodzieży i absolwentki szkoły z lat okupacyjnych.

DZIŚ ZABAWA LUDOWA W PARKU UJAZDOWSKIM

Warszawski Czerwony Krzyż — organizuje dziś w niedzielę — 1 bm. — wielką zabawę ludową w parku Ujazdowskim. W programie szereg atrakcji i konkursów. Wieczorem film na świeżym powietrzu. Przygrywają 2 orkiestry. Wstęp: 50 zł., wojskowi i młodzież 20 zł.

PORANEK FILMÓW LOTNICZYCH

Staraniem Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej odbędzie się w niedzielę 1 bm., w kinie „Palladium" (Złota 7), pokaz filmów lotniczych produkcji amerykańskiej pt.: 1) Wings of the Future (Skrzydła Przyszłości). 2) Birth of the B 29 (Narodziny Superfortecy B-29). 3) Memphis Belle (w barwach naturalnych). Wstęp

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 20 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za niedzielę i święta dolicza się 25 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr Biuro Ogł i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 - L. Urbanowicz sklep z mat piśm.; i wszystkie oddziały Sp Wydawn „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—31470 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

„Zakonnicy sprowadzają sobie napoje”...

W bibliotece miejskiej w Bydgoszczy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Bydgoszcz, w maju.

Taka mi się wydawała drobnomieszczańska i ponura ta Bydgoszcz na pierwszy rzut oka. Niby jakaś solidna, cnotliwa i nudna starsza dama. Dama o miliardzie niezaprzeczalnych cnót gospodarskich, lecz surowa, sztywna i bez wdzięku. A jednak jakże miło rozczarowałam się po parodniowym pobycie w tym mieście. Przekonałam się, że Bydgoszcz ma nie jeden, a wiele wdzięków. Starsza dama okazała się niewiastą bardzo żywotną i ciekawą, wcale nie skostniałą w nudnej solidności.

Na opisywanie wszystkich wdzięków Bydgoszczy nie starczyłoby mi miejsca, napiszę tu o jednym bardzo głębokim i niezaprzeczalnym... o bydgoskiej bibliotece miejskiej.

Założona została w roku 1903. Przez długi okres czasu była normalną miejską biblioteką, taką, jakich tysiące rozsianych jest po całej Polsce. Zawierała działka popularno-naukowe, beletrystykę i poezję ku pokrzepieniu serc miejskich notabli... podniecała wyobraźnię długonogich gimnazjistów przygodami Branda i Curwooda... powodowała niespokojne sny podstarzałych panien, marzących o płomiennych uściskach wielce dystyngowanego ordynata Michorowskiego... Tak jak wszędzie, jak zawsze.

Białe kruki

W tejże samej Bydgoszczy, w klasztorze bernardyńskim, od wieków gromadził się skarb. Braciszkowie znali się na książkach i braciszkowie kochali książki. W zaciszu, klasztornych celach, przysypane kurzem drzemały białe kruki.

Nie wiem, na skutek jakich to wzajemnych układów biblioteka bernardyńska przeszła na własność biblioteki miejskiej. Dwa tysiące wspaniałych, bezcennych tomów, 185 inkunabułów (druki powstałe przed 1500 rokiem) zbieranych od 1484 roku.

Biblioteka miejska zmieniła swój charakter. Zaczęła gromadzić stare dzieła, rękopisy, autografy. Zakurzone bernardyńskie tomy stały się zastrzykiem jakiejś ogromnej energii witalnej, wielkiej i pięknej ambicji. Wynik? 465 bezcennych rękopisów, 1489 autografów, biblioteka bernardyńska i 165 tysięcy tomów książek.

Cichy, spokojny dom na bydgoskim Rynku... Świątynia myśli ludzkiej. Wchodzi się tu trochę właśnie tak, jak do świątyni. Otrzepawszy obuwie z pyłu dusznych, rozgrzanych ulic i uwolniwszy na chwilę duszę od tysiąca zgryźliwych trosk, wchodzi się, by odbyć wędrówkę po przyjemnie chłodnych salach i cofnąć się o parę wieków wstecz.

Pewna część biblioteki urządzona jest na wzór klasztornej, bernardyńskiej celi. Gdy się tam znalazłam, zapomniałam o czasie... o tym, że gdzieś za oknami pędzą samochody, że ktoś pracuje nad udoskonaleniem bomby atomowej, że świat spieszy się i pędzi w zmechanizowanym kołowrocie. Wydało mi się nagle, że z poczciwym braciszkiem siedzę w klasztornej bibliotece i pomagam mu malować misterne winiety. Wszystko tu tak łudząco naśladuje nastrój klasztoru.

Pochylamy się nad pulpitem, na którym rozłożona jest wielka księga. Postilla Catholica, rok 1573, napisana przez Jakuba Wujka. Karty tytułowej malować nie trzeba. Pierwodruki nie posiadają kart tytułowych. Cienkim pędzelkiem, najprzeróżniejszymi kolorami „cudaczne” winiety wpisywać tylko będziemy... przez wąskie, gotyckie witraże z wizerunkami królów polskich, wpadają przycienione promienie słońca. Zegar sprzed 400 lat z obracającym się co 12 godzin globusem, wskazał nam, że jeszcze jeden dzień upłynął pracowicie. Zostawiam mego imaginacyjnego mnicha sapiącego nad pulpitem i spacerując wzdłuż półek z białymi krukami.

Z wielkiego tomu reguł zakonnych wypada jakaś stara, pożółkła karteczka. Notatka, którą pewnie przez zapomnienie włożył tu przed setkami lat brat furtian. Skarga na niesfornych mnichów. Oto dosłowny jej tekst. „Furta. Zakonnicy sprowadzają sobie napoje. Pijaństwo. Zakonnicy nierychło powracają z miasta”. A fe, nieładnie sprawowali się braciszkowie.

Ulotka Sawanoroli

Na ścianie, za szkłem wisi pierwsza agitatorska ulotka Sawanoroli. Fanatyczny mnich spisał tu „reguły, które wszystkich zakonników dotyczą”. Florencja, 1496 rok.

Z mroków klasztornej biblioteki udaję się do sali autografów i rękopisów. Czego tam nie ma... Oryginał „Roty” — rękopis tekstu Konopnickiej i nuty Nowowiejskiego. — Listy Żeromskiego, Sienkiewicza, Zapolskiej, Orzeszkowej, Konopnickiej. Koperta zaadresowana przez Mickiewicza do Madame Claudine. Rękopisy Kasprowicza, Kraszewskiego....

W specjalnej gablotce muzyce: Rękopis walca F-moll Chopina i fragment „Harnasi” Szymanowskiego. Drobne czarne punkciki nut, wyczarowujące najwspanialszy świat doznań.

W innej sali pierwsze wydania wieszczów, romantyków, klasyków... Zobaczyłam tam najmniejszą chyba na świecie książkę. Bajki i powiastki Mickiewicza z roku 1898 w formacie... wielkości znaczka pocztowego. A oto książka, która jeszcze raz wydana cieszyłaby się z pewnością ogromnym powodzeniem. Dość długi tytuł „Los dam y kawalerów, mężatek y żonatych, wdów y wdowców. Y na wszystkie zagadnienia, jakie kto pomyśli z imion w liczbie ukrytych czyli Kabała. Przez Tychona Brachego wydana roku 1793 w Warszawie”.

Później „autentyczna ściągaczka z roku 1820. Na specjalnym wałcu zwitek papieru z ważniejszymi datami historycznymi. Bardzo łatwo schować w rękaw przy egzaminie. Idealny wynalazek.

Specjalny dział to wzory dzieł wydawanych przez wszystkie polskie drukarnie od XVI do XVIII wieku.

Na ścianach wiszą autografy królów polskich. Wszyscy podpisywali się po łacinie, oprócz smutnej pamięci uroczy król Staś zamaszyście podpisał jakiś papier „Stanisław August. Król”.

Ciekawe są dokumenty Księstwa Warszawskiego i testamenty z XVI wieku, na mocy których taka to a taka wieś przechodziła na własność potomków umierającego szlachetki.

Przesiedziałam w bibliotece bydgoskiej parę godzin. Ostatnie pożegnalne spojrzenie rzucone zasypiającym inkunabułom i pożółkłym kartkom Chopinowskiego walca. Nad pulpitem bernardyńskim zamajaczył mi jeszcze mój gruby mnich, ze ścian jakiejś sali spojrzeli zamęczeni przez Niemców w obozach przedwojenni kustosze biblioteki... wyszłam na duszną ulicę nowoczesnego miasta. Wróciłam do epoki samochodu i atomowej bomby.

KRYSTYNA DĄBROWSKA.

Odbudowa dworca w Warszawie



musiała rozpocząć się od oczyszczenia terenu, a więc rozebrania pozostałych ruin. W wyniku akcji przeprowadzonej w piątek resztki żelaznej konstrukcji runęły. (Film Polski)

Mimochodem

W kawiarni

Przesiadywanie w kawiarni należy do zajęć mocno nudnych. Podziwiam ludzi, którzy z zadziwiającą wytrwałością poświęcają temu po kilka godzin dziennie. Oni, widocznie, muszą. Ja nie.

Czasem tylko zdarza mi się jakieś umówione spotkanie, lub polowanko na kogoś, kto codzień jest, a dziś akurat nie przychodzi. Wtedy siedzę i czekam.

Jeśli nie przysiądzie się taki, co to, zacząwszy od „co słychać“ skończy na nudnej opowieści o swych przeżyciach podczas okupacji, mogę spokojnie obserwować.

Warszawska kawiarnia jest wielkim magazynem obłudy.

Już sam prolog „wpadnę na kawę“ jest obłudny, bo wcale nie o kawę ci chodzi. Unikasz jej nawet, przysiadając się do różnych znajomych, a kelnerowi mówisz „ja siedzę gdzie indziej“.

Nota bene, kelnerzy też są obłudni. W dnie bezciastkowe roznoszą małe, okrągłe bułeczki. Na sali tłok, na sali ruch, często bułeczka spada z tacy na podłogę. Kelner z godnością podnosi i daje ci inną. A co zrobi z tamtą? Wyrzuci? Jasne, że nie. Da drugiemu.

„Zawodowy“ gość przychodzi po to, żeby plotkować. Ale powiedz mu, że plotkuje, spojrzy, jak na wariata. Tymczasem mówi z tobą o panu X, a po tym z panem X o tobie. Lub narzeka na wszystkich i na wszystko.

Zresztą, nie w tym rzecz, że plotkuje, tylko, że ma na to codzień aż tyle czasu.

Pomijam światek artystyczny, który w paru kawiarniach zbiera się na pewnego rodzaju giełdę zawodową. Ale kim są ci wszyscy stali, przysięgli odsiadywacze kawiarnianych godzinek?

Nie są to z pewnością, ani robotnicy, ani urzędnicy, ani nauczyciele szkół powszechnych, ani konduktorzy tramwajowi.

Więc z jakiego rekrutują się środowiska? Nie wiem. W każdym razie z mętnego.

Wieczorem towarzystwo zmienia się.

Będąc kiedyś w dużej kawiarni, gdzie wieczorami gra orkiestra, zwróciłem uwagę na mnogość panienek w studenckich czapkach. Co najmniej 20 dekielków Uniwersytetu, Akademii Nauk Politycznych, Konserwatorium.

— To prostytutki — wyjaśnił znajomy „bywalec“. — Teraz u nich taka moda, żeby przebierać się za studentki.

Zdziwiłem się.

— I cóż na to akademickie władze, bratniaki?

— Jakoś nic. Widocznie te władze po kawiarniach nie chodzą.

Widocznie. A szkoda. Szkoda, chociażby ze względu na prawdziwe studentki, którym to samowolne „koleżeństwo“ może wyrządzić niezasłużoną krzywdę.

W ogóle, dobrze byłoby zwrócić baczniejszą uwagę na florę, kwitnącą bujnie w warszawskich kawiarniach. Bez trudu można by tu znaleźć dużo ładnych kwiatków.

A. TOM

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Włochom grozi epidemia

We Włochach, w osadzie położonej najbliżej Warszawy warunki higieniczne stały się już przysłowiowe i były poruszane niejednokrotnie w prasie. Niestety sytuacja wygląda coraz gorzej.

Miasto Włochy (około 25,000 mieszkańców) — powstało na glinankach i gruncie nieprzepuszczającym. Toteż uzyskanie dobrej wody (zdatnej do picia), oraz utrzymanie czystości, winno być najważniejszym problemem naszych władz miejskich. Niestety nie tylko w tym kierunku nic się nie robi, ale przeciwnie utrudnia się i wprost obrzydza życie mieszkańcom, zwłaszcza tym biedakom, co to nie mieszkają we wspaniałych willach, lecz w domach t. zw. czynszowych.

W domu, w którym zamieszkuję, mieszka trzynaście rodzin przeważnie wszyscy z małymi dziećmi. Kanalizacja nieczynna; dozorca pobrał od lokatorów po kilkanaście złotych na oczyszczenie rur i nic nie zrobił; studnia w podwórzu daje wodę wstrętną i cuchnącą. Stworzony komitet domowy zwracał się do Zarządu Miejskiego o pomoc — bez skutku. Taki lub podobny stan jest w wielu domach.

Cały nasz dom, jak i wiele innych sąsiednich korzystał z wody do picia i gotowania z niezbyt odległej rzeźni. Od kilku jednak dni, dozorczyni tej rzeźni zamknęła studnię i kategorycznie odmawia prawa czerpania wody, jak twierdził „z polecenia pana burmistrza“. Bardziej „natrętnym“ spragnionym wody wymyśla w ordynarny i wulgarny sposób.

Co my w tej sytuacji mamy robić, Obywatelu Redaktorze? Czy pić wstrętną cuchnącą gnojówkę, czerpać wodę z pobliskich glinianek, czy też chodzić po wodę do Wisły? Prosimy o wyjaśnienie.

Stały czytelnik z Włoch

Na torze wyścigowym

ZAPISY NA NIEDZIELĘ

Gonitwa I — dla 3 l. i starszych koni, dyst. 2400 m, nagr. 25.000 zł., „Awaria” st. państw. Iwno, „Bimber” st. Rata, „Ganey” st. Ruda, „Szaser” st. państw. Leszno, „Pożoga” st. państw. Widzów.

Gonitwa II — dla 3 l. klaczy, dyst. 1300 m, nagr. 30.000 zł., „Cassida” st. Leśniczówka, „Charme” st. Tarnawa, „Wikinga” st. państw. Leszno, „Tarnina” st. Spółka Hodowlana, „Tancerka” st. Ikar.

Gonitwa III — dla 3 l. koni dyst. 1800 m, nagr. 25,000 zł., „Gorycja” st. Jur, „Little Letty” st. Ruda, „Phar Lux” st. K. Sonenberg, „Jaworczyk” st. As Coeur, „Sun Fix” st. Klejnot, „Sobiepan II” st. Brzozów, „Rowiera” st. Ferdynandów, „Dragomir” st. państw. Golewajko, „Quiryta” st. Ikar.

Gonitwa IV — dla 4 l. koni arabskich, dyst. 2400, nagr. 30,000, „Ferha” st. państw. Walewice, „Verona” st. Racord, „Panienka” st. Ferdynandów, „Frezza” st. państw. Nowy Dwór, „Alhambra” st. państw. Łososina Dolna, „Forta” st. pastw. Racod, „Fronda” st. państw. Walewice.

Gonitwa V — dla 3 l. ogierów i klaczy dyst. 1600 m, nagr. 100.000, „Salut” st. państw. Golewajko, „Onyks” st. Brzozów, „Lafite II” stajnia Jur, „Honor” st. Rata.

Gonitwa VI — dla 4 l. i starszych koni — dyst. 1600 m, nagr. 50.000 zł., „Spóźniony” st. Piastę, „Balkyris” st. Ferdynandów, „Summerhay” st. Stanisławów, „Wicher IV” J. Stokowskiego, „Guanaco” st. Spółka Hodowlana „Souvenir” st. Brzozów, „Chanson” st. Klejnot, „Prahd Kerl” st. Janasza.

Gonitwa VII — dla 3 l. i starszych koni dyst. 1600 m, nagr. 30.000 zł. „Meershaum” st. Ruda, „Salermo” st. Lublinianka, „Heronea” st. państw. Iwno, „Oziris” st. Ferdynandów, „Poświst” st. Jur, „Gryka” st. Leśniczówka, „Barsal” st. Klejnot, „Liwiec”, K. Sonenberga, „Lotna II” st. Ikar.

Gonitwa VIII — dla 3 l. koni dystans 2200 m, nagr. 40.000 zł., „Cedra” st. państw. Golewajko, „Bambus” st. Stanisławów, „Rawensori” st. Turów, „Bel Canto II” st. Ferdynandów, „Brzytwa” st państw. Widzów, „Orientale” st. Róża Alpejska, „Santa Cruz” st. Ikar.

Nasze typy:

Gonitwa I — „Pożoga”, „Szaser”.

Gonitwa II — „Tancerka”, „Tarnina”.

Gonitwa III — „Gorycja”, „Sobiepan II”.

Gonitwa IV — „Forta”, „Fronda”.

Gonitwa V — „Salut”, „Onyks”.

Gonitwa VI — „Guanaco”, „Spóźniony”.

Gonitwa VII — „Liwiec”, „Gryka”.

Gonitwa VIII — „Cedra”, „Orientale” nieczynny.

WYNIKI Z SOBOTY

Wczoraj na Służewcu:

Gonitwa I — „Sobiepan”, „Sun Fix” tot. zwycz. 200, porządk. 300.

Gonitwa II — „Tros”, „Belcanto II” tot. zwycz. 280, porz. 540.

Gonitwa III — „Sokół”, „Kukiełka” — tot. zw. 240, porządk. 620.

Gonitwa IV — „Bojar”, „Irak II” — tot. zwycz. 580 francuski, 220, 220, porządkowy 600.

Gonitwa V — „Ganimed”, „Sygnet” — tot. zw. 780 fr. 260, 220, porządk. 1.840.

Gonitwa VI — „Łuk II”, „Silver King” tot. zw. 420, fr. 220, 220, porządk. 680.

Gonitwa VII — „Gambler”, „Riwiera” tot. zw. 300, fr. 220, 220, porz. 540.

Gonitwa VIII — „Pożoga”, „Ganey” — tot. zw. 340, fr. 220, 220, porz. 620.

Odpowiedzi Redakcji

Grunt Stanisław, Kielce. Nie skorzystamy.

Filipkowski Edmund, Jarnuty. Dziękujemy za wyrazy uznania.

Kiegert Zofia, Warszawa. Interweniować można tylko w instytucji która wysłała syna. Nie widzimy innego sposobu.

Dr. J. K. Warszawa. Pierwszą część wykorzystamy. Co do drugiej, to według istniejących przepisów, każdy ma prawo złożyć sprzeciw przeciwko zmianie nazwiska. Można więc ten przepis wykorzystać.

T. K. Nowe Miasteczko, Śląsk. Kosz okazał się lekki.

Bałucz Aleksander, Warszawa. Sprawę tę poruszyliśmy w „Robotniku“ z dn. 24 b. m.

„Obserwator“. Nie wykorzystamy, gdyż list jest anonimowy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela, godz. 14.20 „Lilla Weneda”, godz. 18 — „Oresteja”.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Halka”.

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Począwszy od 3 czerwca b. r. przedstawienia w dni powszednie będą się rozpoczynać o godz. 19. W niedzielę i święta — o godz. 15.30 i 19.00.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion”.

TEATR „JASKÓŁKA” (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa”; godz. 20.15 „Sprawa Moniki”.

„TEATR DZIECI WARSZAWY” (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu” wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał”. Początek godz. 17. 19.

TEATR „COMEDIA” (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło”. Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 5): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko” Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO” (Karowa): Początek — godz. 18,30. W poniedziałki teatr nieczynny.

ULUBIEŃCY WARSZAWY NA PCK.

Ulubieńcy Warszawy: M. Chmurkowska, W. Elektorowicz, R. Gruszczyński, E. Lublinowski, T. Łuczaj, Wł. Mierzejewski, J. Winiarska, H. Witkowska, duet baletowy Wójcicki — Skrzypkowska, T. Bocheński, N. Bogacka wystąpią na koncercie 3 czerwca, godz. 19 w Kasynie Oficerów Sztabu Generalnego (Al. I Armii, dawna — Szucha). Całkowity dochód z koncertu zasili fundusze PCK.

Bilety do nabycia w PCK, Puławska Nr. 12A godz. 9—15, lub w dniu koncertu w kasie przy wejściu.

WYSTĘP BANDROWSKIEJ

We wtorek, 3 bm. wystąpi w sali „Roma”, o godz. 19.15 znakomita śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82-90.

ARTYŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY W SALI YMCA

4 bm. (środa) odbędzie się w Warszawie w sali YMCA koncert młodych artystów jugosłowiańskich: Ivana Pinkawy — skrzypce i Ivo Macka — fortepian.

Pinkawa jest kierownikiem Symfonicznej Orkiestry Radiowej w Zagrzebiu.

NA PCK.

Drugi wielki koncert zbiorowy, którego dochód przeznacza się na PCK — urządzają czołowi artyści warszawscy — 5 bm. o godz. 19 w „Romie”.

Udział m. in. przyrzekli: Chmurkowska M., Gadeyska I., Karwowska M., Mickiewiczówna, Mroziński J., Popławski J., Wysocka L., Żabczyński A.

KINA

KINO „POLONIA” (Marszałkowska 56): „Biały kieł”. Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska „Ojczyzna”. Pocz. seansów: 13, 15, 19. W niedzielę i święta godz. 15 i 19.

KINO „PALLADIUM” (Złota Nr 7/9). „Historia jednego fraka”. Początek seansów godz. 14, 16, 18

KINO „ATLANTIC” (Chmielna 33): „Młodość Tomasza Edisona”. Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA” (Praga, Inżynierska 4) „Synowie”.

KINO „TĘCZA” (Suzina 4): „Maria Luiza”.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA 47 R.

Warszawa I

6,00 Sygn. czasu. 6,05 Dz. poranny. 6,30 Muzyka. 7,15 Wiad. poranne. 7,40 Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska. 15,00 „Wania w Arteku — opow. dla dzieci. 15,30 Muz. rozrywk. 16,00 Dz. popoł. 16,40 Trzy pieśni St. Moniuszki w wyk. J. Hupertowej. 17,00 Skrz. Ogólna. 17.20 „Melodie operetkowe”. 18,05 Recital skrzypc. I. Dubiskiej. 18.30 Nauka przy głośniku. 18.45 Audycja dla wsi 19,00 Konc. pośw. twórczości kompoz. regionalnych Ziemi Wielkop. W przerwie Dziennik wiecz. z W-wy. 21,25 I-sza aud. z cyklu Sonaty Beethovena w wyk. B. Wytowicza. 21,45 Radiowy Uniw. Lud. 22,00 „Popioły” St. Żeromskiego. 22,15 Konc. rozrywk. 23,00 Ostatnie wiad. 23,25 „Muz. na dobranoc”. 24,00 Hymn.

Warszawa II

13,03 Muz. obiad 14.15 Popul. utwory wiolonczel. w wyk. H. Kowalskiej Trzonkowej. 14,35 Sportowy reportaż dźwiękowy 14,45 Lekkie piosenki franc. w wyk. M. Namysłowskiej. 18,30 Konc. życzeń. 19,10 Konc. rozrywk. 20,20 Muz. taneczna. 20,45 „Rozmowy Warszawskie” sprzed 120 laty” — felieton. 21,25 Muz. lekka.

Jan Huszcza (20) Rysunki I. Witza

30 km. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

— Oto mógłby być mój świetny następca!

Aby uczynić zrozumiałym sens tych słów, musimy oznajmić, iż burmistrz — wszędzie już o tym mówiono — miał otrzymać nominację na wicewojewodę i zachodziła ewentualność wyboru nowego burmistrza. Jak się przy bufecie okazało, jako kandydatów wymieniano doktora, no i przede wszystkim Karaska.

Wiadomość ta podziałała w ten sposób, iż Wicio odzyskał dobry humor i nie tracił go aż do rana, zwłaszcza, że nad ranem usłyszał poufną wymianę poglądów między komisarzem a komendantem na osobę Wójcikiewicza. Wymiana ta, w szczęśliwym wypadku mogła nawet uniemożliwić małżeństwo z Zuzanną. Przyczyną zaś tej wymiany poglądów był odczyt, jaki w tejże sali przed tygodniem wygłosił przed nauczycielstwem Wójcikiewicz, ten sam Wójcikiewicz, który unikał wszelkich odczytów na akademiach państwowych. Muzykalne ucho komendanta dosłyszało się w odczycie „nutek antypaństwowych“, bowiem Wójcikiewicz mówił podobno o jakiejś ingerencji władz administracyjnych do spraw szkolnych i o opłakanej doli nauczycielstwa wiejskiego, podobno obarczonego pracą organizacyjną na rzecz „Strzelca“, z czego należałoby wywnioskować, iż Wójcikiewicz rzeczywiście grubo przeholował, jeśli mu już nawet „Strzelec“ przeszkadzał.

Wymiana poglądów zakończyła się oświadczeniem komisarza, iż Wójcikiewicza należałoby po prostu usunąć z gimnazjum, przy pierwszej sposobności, zwłaszcza że przypomniano sobie jakieś jego poprzednie grzeszki...

„Poza tym wszyscy bawili się doskonale“...

Od czasu do czasu ktoś opuszczał miejsce przed bufetem i wychodził na powietrze, żeby się orzeźwić, a przy okazji pozbyć się przez usta pewnej ilości spożytych zakąsek, aby nie obciążały nadmiernie żołądka, co przeszkadzało w tańcu, gdzie obowiązywała lekkość i zwinność.

Mimo mrozu, przed domem ludowym krążyli jacyś ludzie, co pewien czas wdrapując się na skarpy muru i z ciekawością przez okna zaglądając do wnętrza. Celowały w tym podrostki z peryferyj, biorąc na swój sposób udział w balu sylwestrowym bez jakichkol-



wiek świadczeń materialnych. Niestety, wszelkie wysiłki, podjęte w celu wrzucenia zdechłego kota na salę spełzły na niczym, gdyż okna były zamknięte, a drzwi pilnowano i niesposób było przeniknąć do środka.

Około godziny trzeciej nad ranem zabawa doszła do punktu kulminacyjnego, bo nagle jakiś oficer, nie bez trudu zachowując równowagę ciała, rozkazał:

— Orkiestra, grać brygadę!!!

Potem zaś już nie tańczono powłóczystych walców, ograniczając się do skocznych mazurków i oberków, bardziej odpowiadających rozgrzanym temperamentom.

Doznalibyśmy przykrego uczucia niedosytu, gdyby obyło się bez „cytryny“.

Cytryna, jak wiadomo, jest to owoc cudzoziemski, okrągły, zawierający w sobie tyle ostrego kwasu, iż trudno go spożyć bez wykrzywień i grymasów twarzy. Udzielają się one nie tylko spożywającym, ale i patrzącym na to. Bierze się więc cytrynę, staje przed orkiestrą i zajada. I jakby doświadczona, jakby zahartowana nie była orkiestra, to przecież na widok jedzącego cytrynę, mimo woli gęsto zmarszczy się, przerywają na chwilę grę. Reakcja orkiestry zawsze wywołuje wesołość na sali, dlatego też „cytrynę“ można powtarzać dowolną ilość razy, stale uzyskując pożądany efekt.

W Zapadnikach mistrzem „cytryny“ był sam komendant, specjalizował się w tym także dependent notariusza. Ten jednak nie cieszył się zbytnim poważaniem i dlatego pewnego razu, gdy po raz siedemnasty stanął z cytryną przed orkiestrą, wyperswadowano mu to za pomocą kilkakrotnego uderzenia waltornią po głowie, co na przeciąg kilku tygodni zmieniło jej kształt z owalnego na kaktusowaty, pełen narośli i wklęśnięć, przypominających plastyczną mapę Tatr albo Beskidów Śląskich.

Gdzieś około godziny piątej zaczęto się rozchodzić.

Jak zwykle w rozgardiaszu, pomylono w wielu wypadkach kalosze, czapki i rękawiczki. Jakiś nieznany nam z nazwiska starszy pan (może geometra, gdyż z wąsami?!) poczuł się nagle gospodarzem balu, stanął u wyjścia i wszystkich, bez różnicy płci, na pożegnanie ze czcią całował w rękę, zapraszając na następny. A przy tym najciekawsze, że nikt mu nie zaproponował zmiany całowanej części ciała, co świadczy o wysokiej kulturze Zapadniczan.

(d. c. n.)